Nr 266. Kraków, 22 Listopada — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do Czasu (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla samoistnych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 listopada.

Przegląd Polityczny.

W mowie wypowiedzianej przez Chlumeckiego na zgromadzeniu wyborców w Bernie, starał się mowca udowodnić, że do pojednania z narodowościami byłoby przyszło i pod ministerstwem wierno-konstytucyjnem, ministerstwo Taaffego idzie zaś zdaniem jego za daleko i naraża na szwank jedność państwa. Pojednanie się z narodowościami rozumie mówca oczywiście po swojemu: Niemcy rządzą, a reszta narodowości słucha, to zgoda zupełna. Najważniejszym ustępem mowy jest ten, w którym oświadcza, że stronnictwo wiernokonstytucyjne na drodze dotychczasowego postępowania pozostać powinno, co wyłącza wszelkie zmiany programu i uchyla tem samem nowe fazy polityki abstynencyjnej i żądania podziału Czech, na których drogę pewna część stronnictwa tego pragnęłaby teraz wstąpić.

Minister hr. Kalnoky otrzymał od króla belgijskiego wielką wstęgę orderu Leopolda.

Mowa tronowa, odczytana wczoraj przy otwarciu sejmu pruskiego przez min. Puttkamera, podnosi najpierw z zadowoleniem, że stan finansów państwa polepszył się szczególnie przez znaczne dochody z administracyi kolei państwowych, przez dochody z ceł i z podatku od tytoniu, a zmniejszenie się natomiast kwot matrykularnych, na ogólne potrzeby państwa celem do skarbu pruskiego dostarczanych.

Natomiast nie zmieniły się w niczem ciężary komunalne, i płaca urzędników jest nadzwyczaj małą. W celu uchylenia tych niedogodności będą przedłożone sejmowi stosowne projekta do ustaw. Okazuje się też potrzeba uchylenia pozostałych jeszcze najniższych klas podatku osobistego, których ubytek zastąpić powinien podatek od rent kapitałowych (*Capital-Rentensteuer*).

Rozszerzenie sieci kolei państwowych okazuje się też potrzebnem i w tym celu przedłożone będą sejmowi nowe projekty.

Dalej zapowiada mowa tronowa przedłożenia tyczące się zaprowadzenia nowej ordynacyi powiatowej w Hanowerze i kończy temi słowy: „Witając Was Panowie, imieniem Najj. Pana, zapraszam Was do przedsięwzięcia czynności sejmowych, którym oddać się możecie wobec zapewnionego pokoju i doprowadzić je w porozumieniu z rządem do pożądanego celu.“

Cesarzewicz niemiecki w podróży do Madrytu przybył onegdajszej nocy do Genui. Na dworcu kolei, przyozdobionym i oświeconym uroczyście, powitały go władze miejscowe. W przejeździe do pałacu królewskiego witały cesarzewicza z zapałem tłumy ludności.

Według depeszy madryckiej, wypłynęła już z portu kartagińskiego eskadra, która powita cesarzewicza na pełnem morzu. Składa się ona z trzech pancerników i pięciu korwet.

Dnia 28 b. m. municypalność madrycka urządzi wielką uroczystość na cześć cesarzewicza. Wszystkie dzienniki madryckie protestują jak najenergiczniej przeciw insynuacyi, jakoby ludność stolicy zamierzała pójść w ślady paryskiej i sposobiła się do wywołania antiniemieckiej demonstracyi.

Cesarzewicz niemiecki spodziewany jest z powrotem w Berlinie dopiero w drugim tygodniu grudnia. *Montagszeitung* dowiaduje się z kół dworskich, że król Alfons przybędzie w roku przyszłym do Berlina.

W półurzędowem widocznie *communiqué* powiada *Nord*, że podróż Giersa nie ma żadnego politycznego znaczenia, zresztą nie istnieje obecnie żadna sprawa wymagająca akcyi dyplomatycznej. Rosya życzy sobie utrzymania *status quo*, nie więcej i nie mniej. W Petersburgu dobrze wiedzą, że przymierze niemiecko-austryackie ma cechę pokojową i nie jest zwrócone przeciw Rosyi.

Z okazyi służbowego jubileuszu otrzymał Milutyn od cesarza Aleksandra odręczne pismo, w którem powiada, że dzięki wielkim zasługom jego około organizacyi armii, może obecnie rząd oddawać się pokojowemu rozwojowi nieoszacowanych sił i zasobów cesarstwa. Wszystkie dzienniki poświęcają naderpochlebne artykuły, w których podnoszą działalność Milutyna.

W stosunkach włoskich, mowa Crispiego, której obszerną treść podaliśmy wczoraj na tem miejscu, jest wypadkiem. Wypowiedziana ona w Palermo, na zgromadzeniu „Dyssydentów“, przez jednego z naczelników owego stronnictwa przyszłości. Najpierw co do wewnętrznej polityki zaznaczył on nader dobitnie i jaskrawo swoje zasady monarchiczne, rzucając rękawicę stronnictwu republikańskiemu, którego szefów nazwał waryatami. Jeszcze ważniejszemi są jego enuncyacye co do polityki zewnętrznej. Tutaj stawał bardzo silnie na gruncie przymierza potrójnego, choć nie bez żółci wspomniał, że dotychczas Cesarz austryacki nie oddał Królowi wizyty; również zalecał alians z Anglią, którego był zawsze gorącym zwolennikiem, oraz powiększenie sił zbrojnych Włoch. Francyę pominął Crispi charakterystycznem milczeniem.

Wogóle nie można powiedzieć, aby mowca był rzucił światło na program stronnictwa Dyssydentów i wypowiedział, w czem będzie ono właściwie robić opozycyę dzisiejszemu systemowi i gabinetowi, z którego podstawowemi zasadami i ogólnemi liniami zgadza się prawie w zupełności. Jest to więc raczej więcej kwestya osób, niż zasad. W każdym razie z niecierpliwością oczekiwać można zebrania się Izb włoskich i akcyi w nich nowego stronnictwa! Będzie to zajmujące widowisko.

Sąd doraźny w Serbii skazał, jak wiadomo, kilku przywódzców powstania na karę śmierci; wyrok ten został już wczoraj wykonany. Uczestników powstania, zostających dotąd w fortecy w Belgradzie, odstawiono na żądanie sądu do Sajczaru. Mieszkańcy Aleksinca wystósowali do króla adres, w którym potępiają sprawców powstania i zapewniają króla o swej wierności i przywiązaniu.

Pułkownik rosyjski bar. Kaulbars zapewnił — jak donosi *Polit. Corr.* — rząd bułgarski w imieniu cara, iż gabinet rosyjski nie ma wcale zamiaru wpływać na wewnętrzne stosunki Bułgaryi. Takież samo zapewnienie otrzymał Bałabanow w Petersburgu; sprawiło to w Zofii korzystne wrażenie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 listopada.

(§§) Dziś zapadła uchwała Wydziału krajowego o mianowaniu Dra Alfreda Zgórskiego dyrektorem banku krajowego. Do wczorajszego telegraficznego doniesienia o tym fakcie, niewiele dodać wypada. Płaca nowego dyrektora wynosić będzie 5000 złr., t. j. z niewielką nadwyżką tyle, ile pobierał Dr Zgórski na dotychczasowem stanowisku referenta bankowego. Z chwilą nominacyi Dra Zgórskiego gaśnie mandat dotychczasowego zastępcy dyrektora z łona rady nadzorczej p. Michała Dymeta. Ponieważ jednak p. Wrotnowski wyjeżdża na kilka tygodni do Warszawy i Wiednia w sprawach banku krajowego, przeto p. Michał Dymet piastować będzie jeszcze dalej swój urząd zastępczy, dopóki dyrekcya w swoim właściwym komplecie nie zacznie urzędować. Jeden z celów podróży p. Wrotnowskiego stanowi zjednanie szerszego i korzystnego pola zbytu dla obligacyj komunalnych banku krajowego, które jak się tego spodziewać należy, w coraz większej liczbie wydawać wypadnie ze skarbów bankowego. W najbliższej przyszłości może się sfinalizować kroczący interes pożyczki komunalnej miasta Brodów, jeżeli wysłany tam urzędnik Wydziału krajowego znajdzie w szczegółach ekonomicznej sytuacyi gminy warunki, dające rękojmię, że nowa pożyczka Brodów będzie dla miasta rzeczywiście zbawieniem finansowem.

Nadeszła pora wnoszenia podań o różne stypendya. Gdyby kto ułożył statystykę tych podań z ostatnich lat, pewnie okazałaby się nieustanna progresya. Byłby to świetny znak, jeżeliby równocześnie z ciągłym wzrostem frekwencyi w różnych zakładach naukowych, stosunki w kraju tak się kształtowały, iż coraz więcej uczuwanoby potrzebę fachowych kandydatów. Tymczasem rzecz się ma inaczej, a nic tak dobitnie nie świadczy o dysproporcyi między wzrostem zawodowej inteligencyi, a warunkami jej pomieszczenia, jak powzięta na ostatniej sesyi uchwała sejmowa, że nie należy nadawać nowych stypendyów uczniom lwowskiej szkoły weterynaryi „ze względu na wielką liczbę zgłaszających się do tej szkoły.“ Jakiż to los czeka tych biedaków, jeżeli jest ich za dużo, nawet według zdania Sejmu tak przeważnie złożonego z gospodarzy wiejskich, którzy przecież najwięcej korzystać mieli z nowej szkoły. A są to po większej części biedacy tego rodzaju, że nie mają jutra zapewnionego. Prędzej gimnazyasta zarobi lekcyami prywatnemi na życie, aniżeli taki uczeń szkoły weterynaryi. Biedacy nie potrzebują tu nawet oficyalnych poświadczeń, które, jakby to przykładami wykazać można, stają się u nas coraz mniej pewnemi punktami oparcia. Kompetentne organa powinnyby pamiętać o tem, że wystawiając świadectwa ubóstwa na oślep, bez przekonania, albo co gorsza, czasem z grzeczności tylko i wbrew przekonaniu, nietylko utrudniają tem zadanie przy rozdawaniu stypendyów, lecz wprowadzają czasem władzę w błąd, stają się winnemi pokrzywdzenia godniejszych kandydatów, na rzecz mniej godnych.

Administracya skarbowa zajęła się teraz żywo sprzedażą soli kuchennej i bada, czy po powiatach nie dzieją się nadużycia ze strony przedsiębiorców, którzy za certyfikatami reprezentacyj powiatowych mają w poborze topków soli ze składów rządowych pierwszeństwo przed innymi przedsiębiorcami. Ze sprawozdań Wydziałów powiatowych pokazuje się, że tylko w nielicznych miejscowościach spostrzeżono czasem nadużycie w formie zbyt wygórowanej ceny, ale i tam położono kres złemu przez odjęcie certyfikatu na dostawę lub nałożenie konwencyonalnej kary pieniężnej. Powodem zajęcia się sprawą soli jest oferta wniesiona wprost do ministerstwa skarbu przez osobistość, której nazwisko nawet w aktach rządowych tak rozmaicie jest podawane, że w braku pewności, która wersya jest trafną, lepiej użyć nazwy X. Otóż pan X. proponuje ustanowienie rejonów dla sprzedaży soli po cenie wzrastającej w miarę odległości od żupy solnej. Cena ta nie byłaby niższą od dzisiejszej, przynajmniej nie wszędzie, a gdzieniegdzie może nawet przewyższałaby obecną. Pan X. przedstawia dalej ministerstwu skarbu, że przez ustanowienie takich rejonów i oddanie każdego w przedsiębiorstwo, można by nietylko ulżyć konsumentom soli, lecz nadto przysporzyć skarbowi państwa wiele tysięcy dochodu. Ulga byłaby, co najmniej, problematyczna, ale dochód dla skarbu pewny. Ta okoliczność wyjaśnia, dlaczego projekt prywatny pobudził organa skarbowe do żywszego zainteresowania się sprawą, aniżeli niejedna uchwała sejmowa na korzyść konsumentów obliczona.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Są liczne oznaki, naprowadzające na domysł niepłonny, że niebezpieczeństwa, które groziły Rosyi ze strony knowań rewolucyjnych, a które ostatniemi czasy jak gdyby przycichły, nietylko nie minęły, lecz podobno wypływają znów na wierzch groźnie. I tak przed niedawnym czasem wyszedł ukaz Cara, mocą którego przedłużony został w Petersburgu na cały rok jeszcze t. z. „mały stan oblężenia.“ Dziś dzienniki donoszą, że też same środki ostrożności rozciągnięte zostały na całą gubernię Charkowską i na miasto Saratow z jego okolicami (cztery powiaty). Oczywiście, że tam, gdzie stan oblężenia zaprowadzają, lub przedłużają, zmusza do tego niezawodnie jakieś rzeczywiste, znane rządowi niebezpieczeństwo? Jakiego rodzaju może być to niebezpieczeństwo, — każdy się łatwo domyśli. Zna to najlepiej rząd rosyjski — i dziwić się tylko należy jego ślepocie, że nie innemi środkami, tylko represyjnemi ma nadzieję grożące sobie niebezpieczeństwo zażegnać, że nie chce przejrzeć, że środki inne daleko skuteczniejszemi byćby tu mogły, a mianowicie — gdyby się nareszcie rząd zdecydował obdarzyć kraj liberalniejszemi instytucyami wewnętrznemi.

Tymczasem, — że się coś knuje — to pewna. Z urywkowych a pobieżnych wiadomości dziennikarskich widać to codziennie. W Kijowie aresztowano ostatniemi czasy wiele młodzieży akademickiej, tudzież kilku oficerów wojskowych. Niektórzy z nich więzieni są jeszcze w miejscowej fortecy, innych zaś wysłano sposobem „administracyjnym“ w głąb Rosyi i do Syberyi. I w innych też miejscach toż samo się dzieje, mianowicie w Petersburgu i w gubernii Charkowskiej. Osoby, przyjeżdżające z za kordonu rosyjskiego, opowiadają, że ostatniemi dniami krążyć tam zaczęły wiadomości z jak najpewniejszych źródeł, iż w Petersburgu wykryto świeżo sprzysiężenie antirządowe, osnute na szeroką skalę.

Do sprzysiężenia tego należało jakoby wielu oficerów, służących przy artyleryi i przy marynarce. Aresztowano 38 oficerów-marynarzy, 17 artylerzystów i kilku saperów, a aresztowano ich dopiero wówczas, gdy wyśledzono wypadkiem, że w Charkowie znajduje się wielki tajemny skład dynamitu, prochu i innych materyałów palnych. Oprócz tego w okolicach Petersburga miano wykryć skład inny, gdzie znaleziono około 100 cetnarów dynamitu. — Aresztowanych uwięziono w twierdzy Petro-pawłowskiej.

Ze wszystkiego, słowem, widać, że ruch rewolucyjny w Rosyi nurtuje, chociaż dotychczas nie wyszedł na jaw na nowo. Car miał wypowiedzieć z tego powodu swe niezadowolenie hr. Tołstojowi. Niezadowolenie w całej Rosyi, w najgłębszych nawet guberniach, jest powszechne. Najbardziej przyczynia się do tego niedołężna, zła i pełna złej wiary administracya, która zwłaszcza czuć się daje najbardziej na prowincyi, gdzie każda jednostka wydana jest na pastwę nadużyć najniższych nawet urzędników. Ostateczne zepsucie i chciwość w zdobywaniu *per fas et nefas* pieniędzy — z jednej strony — z drugiej zaś — brak wolności, słowa i druku, tudzież powszechna między ludem nędza, — wywołują coraz to większe i coraz powszechniejsze rozdrażnienie i niezadowolenie. Napróżno rząd sili się złemu temu zapobiedz rozmaitemi półśrodkami, bo złe wówczas dopiero będzie usuniętem, gdy jego jądro zniknie i podstawa runie.

Ale ludzie, stojący teraz u steru rządu, nie są zdolni do pracy dodatniej. Upewniają, że sam nawet Car przejrzał i to złe spostrzegł. Krążą też pogłoski, zyskujące coraz bardziej prawdopodobieństwo, że hr. Tołstoj ma wkrótce otrzymać dymisyą.

Najnowszy numer *Nowostiej* podaje wiadomość, że „mały stan oblężenia“ ma być rozciągniętym na gubernie: moskiewską, kijowską, podolską, chersońską i bessarabską, a dalej na okręgi symferopolski i eupatoryjski, tudzież na miasta Jałtę, Teodozyę, Perekop, Berdiansk, Rostow nad Donem, Maryampol, Odessę, Kercz, Jenikal i Sebastopol.

Na utrzymanie sześciu jenerał-gubernatorów i głównego naczelnika rządu cywilnego na Kaukazie w przyszłym 1884 r., Rada państwa kazała sobie asygnować z kasy państwowej 216,580 rubli. W roku bieżącym na tenże cel asygnowano rubli 202,860, a więc teraz o 13,720 rubli więcej. Owe 216,580 rubli ulegają podziałowi w sposób nastę-

---

Wystawa zabytków z czasów Jana III

w Sukiennicach krakowskich.

II.

(Dokończenie).

Obejmując jednym rzutem oka cały rozwój ornamentacyi XVII w., będącej tylko dalszem rozwinięciem form odziedziczonych po odrodzeniu, przychodzimy do przekonania, że w pierwszej połowie stulecia w klasyczne i włoskie motywy, które jej wątek stanowią, wplatają się bogate i ciężkie piorwiastki flamandzkie, a że przeciwnie w drugiej połowie i pod koniec wieku przeżyty już i wyczerpujący się zasób jej renesansowej fantazyi zaczyna się odnawiać i odświeżać wpływami wschodniemi, idącemi z dalekich krajów i mającemi urok nowości. Trwa to przez całą pierwszą połowę XVIII w., jeżeli nie dłużej. Holendrzy pośrednniczą od początku w tej kalejdoskopowej transformacyi form. Chińszczyzna i japońszczyzna wchodzą w modę. Niema prawie pałacu lub zamku, od schyłku XVII wieku zacząwszy, któryby nie miał gabinetów po chińsku lub po japońsku, jeżeli nie w inny wschodni sposób ubranych, czy też później nieco nie posiadał jakichś perskich, tureckich lub arabskich ozdób. Świadczą o tem zarówno Podhorce i Willanów, jak okazy naszej Wystawy. — Boucher wprowadza japońskie motywy w utwory swej dekoracyjnej twórczości, tak, jak Pillement wzory *à la persane*. Znany szlafrok Woltera, z seledynowej materyi, czerwonym atłasem podszytej, był jeszcze rodzajem tureckich i perskich haftów tkany. Z tego połączenia graficznych i stylistycznych renesansowych form z roślinnemi i do pewnego stopnia naturalistycznemi wschodniemi motywami, mającemi swój własny charakter, powstał styl pośredni, którego liczne przykłady widzieć możemy w epoce *roccoco*. Jeśli tak było w całym cywilizowanym świecie, to tem silniej i wydatniej musiało być w Polsce, wystawionej bezpośrednio na wschodnie wpływy i będącej w ustawicznych ze wschodem stosunkach. Najlepiej tego dowodzą nasze rodzime wyroby w tych czasach powstałe, a szczególniej kobierce słuckie i wyszłe z warsztatów sławnego Jana Maziarskiego, który sam dłużej na Wschodzie przebywał i kolorystyczne tajniki wschodniego tkactwa przywiózł ze sobą do kraju.

Na wystawie mamy kilka interesujących kobierców, należących do tej kategoryi, z których dwa należą do hr. Romana Bnińskiego, a z dwóch drugich jeden do hr. Antoniego Potockiego, a jeden do gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie krakowskim. W trzech pierwszych, ciemniejszych i pokrytych jakąś brunatną patyną, nadającą im kolor starego wina w podniesionym do światła kryształowym puharze, na złotych i srebrnych tarczach, oprawnych w gięte stylistyczne ramy i mieniających się naprzemian, występują bukiety z pluszowych pomarańczowych, niebieskich i zielonych kwiatów, które przy symetrycznym układzie i szlachetnie stylizowanym rysunku, mają wschodnie cechy. Motyw ten pod względem barw i kompozycyi często się zmienia, lecz nigdy nie traci kolorystycznego powabu. Kobierzec czwarty i ostatni, o wiele mniejszy i jaśniejszy, żółty z turkusowym szlakiem, jest równie piękny jak inne. Po każdym z nich oko z tąż samą błądzi rozkoszą. Jest w każdym jakaś cicha harmonia, jakiś ton głęboki i spokojny. Żaden malarz nie mógłby znaleźć lepszego obicia ściany, dla uwydatnienia swej kompozycyi, lub portretu w zamkniętej przestrzeni, jak w tych wyrobach, pospolitych kiedyś w zamożniejszych szlacheckich dworach, a dzisiaj poszukiwanych za granicą i należących do rzadkości.

Po tym pobieżnym przeglądzie, okazów mających zachodni charakter, lub powstałych w kraju, przejdźmy do tkanin, które wykonane na Wschodzie, jedynie drogą zdobyczy, darów lub handlu, dostały się do nas. Dla Araba, Turka, jednem słowem dla Muzułmanina, nie ma rzeczy na świecie, któraby miała większą wartość, jak piękna niewolnica, rączy i rasowy koń i wspaniały dywan. W tych trzech rzeczach streszcza się dla niego cała pomyślność, dostatek, — bogactwo, co więcej, cała poezya i cały ideał życia na ziemi. Jeżeli dodamy do tego, że najznakomitsze i najdoskonalsze nasze techniki tkackie wzięły początek na Wschodzie i dotąd tam czerpią siły swego rozwoju, to łącząc jedno z drugiem, zrozumiemy łatwo, że tkaniny i kobierce wschodnie, zwłaszcza stare i pochodzące z czasów rozkwitu średniowiecznych azyatyckich cywilizacyj, lub późniejsze i nowsze, lecz które pierwotne cechy tamtych zachowały na sobie, budzą szczególniejszy interes. Na samym wstępie uderzają nas dwie tkaniny tego rodzaju, wspaniałe w rysunku i w barwnym effekcie i tem drogocenniejsze, że używane zapewne w niejednej wyprawie Islamu na Chrześcijaństwo i kto wie, — czy nie zdobyte w bitwie wiedeńskiej. Jedną z nich jest zasłona pluszowa karmazynowa, pochodząca z Podhorzec i będąca własnością księcia Eustachego Sanguszki. Wytłoczone w jej tkani wielkie srebrzyste tarcze o półksiężycach z jakiemiś czerwonemi wieszadłami u dołu, wyglądają jak srebrne i błyszczące misy, zanurzone w przeźroczej, ale krwawej wodzie i powtarzają się współrzędnie po nad drobnemi srebrnemi liliami wypukle haftowanemi na dolnym szlaku. Druga grubsza i będąca, jak niesie podanie, częścią tureckiego czepraka, ofiarowana została przez króla Jana kościołowi w Kętach, gdzie ją przerobiono na kościelną kapę. Ciemno-czerwone jej tło pokrywają wachlarzowate palmowe liście, wielkie, stylizowane, a srebrne i obwiedzione wydatnie rąbkiem zielonego pluszu, co tworzy imponujący ornament, przypominający saraceńskie tkaniny XII wieku. Charakterystyczniejszych okazów wschodniego tkactwa znaleźć nie łatwo.

Zastanawiamy się przytem nad tureckimi małemi prostokątnemi kobiercami do modlitwy, z których dość licznego zasobu nadesłanego na Wystawę w ostatnich czasach, najstarszym nam się wydaje kobierzec z tłem czerwonem o głębokiej tonacyi, należący do panien Franciszkanek w Krakowie. Zdobne są one wszystkie ornamentami, zakreślającemi tak zwane „*mihraby*“ t. j. nisze, — które się zwracają zamkniętym swym końcem do Mekki, wtedy, kiedy modlący się Turek na nich siada. *Mihraby* te mają szczególniejsze w mahometanizmie znaczenie. Tajemniczy, czarny, sześcienny kamień Kaaby, do której cały świat mahometański odbywa pielgrzymki, obity jest takiemi kobiercami. Leżą one na otaczającej go posadzce,— wiszą na ścianach, słupach i filarach do koła i niszczone pocałunkami wiernych, od czasu do czasu odnawiane być muszą. Ale to nie dosyć. — W każdym meczecie na ścianie zwróconej do świętego miejsca, umieszczona jest wielka nisza, czyli architektoniczny *mihrab*, tworzący w murze zagłębienie, ubrane w dni świąteczne takiemiż samemi kobiercami i wszystkie kobierce, pokrywające ziemię, bez których muzułmanin nie przystępuje do modlitwy, skierowane są do tej niszy świętej, a przez nią względnie do świętego kamienia Kaaby. Można powiedzieć, obejmując okiem cały świat mahometański, że podłoga wszystkich meczetów i wszystkich mieszkań temi kobiercami pokrytych, krztałtem tych *mihrabów* jeden kierunek zaznacza i ich liniami promienieje ku jednemu świętemu ognisku. Nie może nic razić, a raczej nic dziwić tak Europejczyka, w kościołach chrześcijańskich, zamienionych na meczety, w św. Zofii konstantynopolitańskiej naprzykład, jak przeciwny zupełnie oryentacyi budowy, kierunek tych kobiercowych nisz, zwrócony równoległemi do siebie, a wyrazistemi podziałami na powimencie, — ku południowschodowi, w sposób przecinający ją ukośnie, a w skutek tego psujący jej architektoniczny nastrój i najwymowniej świadczący o zmianie przeznaczenia świątyni. Nisze te więc wiążą się ściśle z kultem i grają w obrzędach wielką rolę.

Nie uwydatnilibyśmy jednak doniosłości kobiernictwa dla moralnego i umysłowego życia i dla rozwoju wschodniej kultury, gdybyśmy nie przyjrzeli się bliżej dwom jeszcze najciekawszym i bezwątpienia najpiękniejszym kobiercom Wystawy, z których jeden jest własnością hr. Załuskiej, a drugi o wiele wspanialszy i większy należy do kościoła katedralnego w Krakowie. Możemy na nich w części przynajmniej ocenić, jak szerokie pole wschodnia fantazya dla swoich snów i marzeń i dla swego ideału w tych misternych wyrobach tkackiego kunsztu znalazła.

Wszystkie uczucia i instynkty z religijnemi pojęciami i zależnemi od nich subtelnościami spekulatywnej i mistycznej filozofii, odbijają się w ornamentacyjnych wzorach kobierców, przedłożonych myślącym i wiernym do kontemplacyi. Sama nazwa części składowych kobierca oznacza zawartą w jego pomyśle i przedstawieniu treść. Tło nazywa stę *zemin*, przestrzeń, a deseń *zeman*, czas. *Zemin* i *zeman*, przestrzeń i czas, składają się w ten sposób na świat dywanu. Tak jak z przestrzeni niezmiennej Stwórca wysnuwa, według tych wyobrażeń, całą tak barwną w swej rozmaitości i tak przemienną szatę czasu, — która razem z przestrzenią tworzy byt i w istocie swoich objawów przez mędrca zrozumianą być może, tak samo ten myśliciel i poeta, co jest tkaczem zarazem, z jednego i tegoż samego tła swej tkaniny wydobywa najrozmaitsze wzory, które wypowiadadają zmienne jego uczucia i jego myśli i streszczają w sobie jego mądrość. Ztąd symboliczne znaczenie form i barw ornamentacyjnych, służących do wyrażenia tak głębszych i religijnych pojęć, jak uczuć miłosnych w tak zwanym *selamie*, zastępującym bukietem kwiatów, lub dekoracyjnym kształtów i barw układem sonet czy erotyczny madrygał.

W pierwszym z naszych kobierców, czerwonym i pluszowym, widzimy dwa drzewa jedno nad drugiem, z wielkiemi ptakami na gałęziach. Drzewa te w najdawniejszych tradycyach symbolizują w sobie życie, wyłaniające się w czasie z przestrzeni. Wszystkie nasiona złożone są na ich gałęziach, a skoro wielki mityczny sokół na nich siada, gną się i nasionami swemi zapładniają ziemię. Rosną one w siódmem niebie Mahometa i w cieniu ich spoczywają wierni. W najstarszych perskich kobiercach natrafiają się te przedstawienia w pierwotnem znaczeniu, później, skoro się dawna ich myśl zaciera, z większą ilością ptaków, stają się ornamentacyjnym motywem, jak w naszym wypadku. Szlak, to wszystko otaczający jest takiż sam, jak na znanym perskim kobiercu muzeum monachijskiego, którego początek odnoszą znawcy do XVII w.

Drugi kobierzec, znacznie wspanialszy i większy, jakeśmy mówili, i również pluszowy, jest szafranowego koloru na całej powierzchni i ma szeroki malinowy szlak. Na żółtem jego tle widzimy jakiś fantastyczny ogród. Na dwóch wzgórzach, zaczynając od dołu, wznoszą się dwa wielkie zielone cyprysy, nad niemi dwa drzewa symetrycznie sobie odpowiadające o czerwonych gałęziach, a jeszcze wyżej znowu dwa drzewa inne o gałęziach płowych, rozpostartych po całej przestrzeni. Hippopotamy i jaguary, niebieskie, czerwone i białe, pantery centkowane, niedźwiedzie i lwy szare i płowe stąpają po trawie, — łażą po pniach drzew i skaczą po gałęziach tego drzewnego porostu. Z dwóch stron pod górnym szlakiem dwa orły spadają z obłoków i walczą z jakiemiś ptakami. Barwy drzew zrazu ciemniejsze, coraz bardziej jaśnieją ku górze. a zwierzęta jaskrawsze u dołu bledną w tym samym kierunku, co przy naiwnych, poszarpanych konturach i oryginalnym rysunku, przy barwistych smugach, przecinających cały wzór w poprzek, jakby przypadkowo, i przy zwierzęcych i roślinnych motywach na ciemnym, malinowym szlaku, zlewa się w jedną przepyszną i harmonijną, kolorystyczną całość.

Kolor samego tła zastanawia nas naprzód. Barwa bowiem szafranu, dla azyatyckich wyznawców proroka równa się purpurze i oznacza majestat. Jedna z niewolnic „tysiąca nocy i jednej,“ która ma żółtą płeć mulatki, powiada o sobie: „moja barwa jest barwą słońca i księżyca, dojrzałych owoców i złota, jest najwyższą i najszlachetniejszą barwą książąt tej ziemi!“ Starzy królowie perscy nosili żółte suknie. I dzisiaj jeszcze wedle przepisów koranu pielgrzymom do Mekki nie wol-

pny: Główny naczelnik rządu cywilnego na Kaukazie, jen. adj. ks. Dundukow-Korsakow otrzyma 37,840 rubli, jenerał-gubernatorowie zaś: moskiewski, jen. adj. ks. Dolgoruki, 58,800 rubli, warszawski jen. adj. Hurko 37,240 rubli, wileńsko-kowieńsko-grodzieński, jen. adj. hr. Totleben, 23,520 rubli, kijowsko-podolsko-wołyński, jen. adj. Drenteln, 23,520 rubli, wschodniej Syberyi jen. adjut. Anuczyn 18,620 rubli, i tak zwany „Stepowy“ (t. j. prowincyi w Azyi środkowej) jen.-porucznik Kołpakowski 17,640 rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada.

Prezydent miasta Dr Weigel wrócił dziś rannym pociągiem z Pragi; wczoraj zaś powrócili: wiceprezydent Muczkowski, Dr Jordan i Dr M. Jakubowski.

— **Głównodowodzący ks. Windisch-Grätz** przybył wczoraj do Krakowa wieczornym pociągiem pospiesznym.

— **Przypominamy**, że jutro o g. 11 na cześć św. Cecylii, patronki muzyki, Towarzystwo muzyczne wykona w kościele NPanny Maryi mszę Sobieskiego, utwory p. Richlinga.

— **Biuro statystyczne miejskie.** Jak wiadomo, już od dwóch lat wstawia Rada miasta w każdorocznym budżet kwotę 2400 złr. na koszta urządzenia i utrzymania biura statystycznego. Dotychczas biuro to nie weszło jeszcze w życie, gdyż wywiązała się kwestya sporna, kto ma prawo mianowania dyrektora biura, czy komisya statystyczna, czy Rada miasta? Kwestya ta będzie już na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta, albowiem tej ostatniej ma być zastrzeżone mianowanie dyrektora na lat 3; jest więc wszelka nadzieja, że biuro statystyczne wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1884 r.

— **W sprawie jednorocznych ochotników.** W Nrze 263 podaliśmy wiadomość o oficerze, który w obchodzeniu się z jednorocznymi ochotnikami tutejszego garnizonu przekroczył stanowczo granice wymagań koniecznej karności wojskowej. Władze wojskowe wdały się w tę sprawę z uznania godną, a właściwą sobie energią, która daje wszelką rękojmię, że złe stanowczo usunięte zostanie i wszelkie zadośćuczynienie danem będzie pokrzywdzonym.

— **Komitet opieki weteranów** z r. 1831 wniósł do Rady miejskiej podanie, ażeby zechciała odstąpić bezpłatnie plac na tutejszym cmentarzu dla pozostałych z r. 1831 weteranów, których jest jeszcze około 40 w Krakowie. Rada miejska nie odmówi zapewne paru sążni ziemi ojczystej na wieczny spoczynek dla tych, co nieśli w ofierze życie i mienie za nią w wojnie 1831 r.

— **Adres** obywatelstwa krakowskiego do X. Romualda Kaczkowskiego, obecnie prowincyała, a byłego przeora OO. Karmelitów w Krakowie, z powodu szczęśliwie dokonanej koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku, podpisywać można u p. Wł. Glixellego, jubilera; w handlu Kutrzeby i Murczyńskiego; J. Fr. Fischera (linia A-B); u J. Federowicza, ul. Szczepańska; w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz w Administracyi *Czasu*.

— **Bartłomiej Bieda**, włościanin z Woli Justowskiej, obchodzić będzie pięćdziesięcioletnią rocznicę małżeńskiego pożycia z żoną swoją Agnieszką Biedziną. — Przystępują oni powtórnie do ołtarza w niedzielę o godz. 11 w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu; popołudniu zaś staraniem krewnych i sąsiadów, odbędzie się na Woli Justowskiej złote wesele.

— **Prezes** Izby deputowanych Rady państwa Dr Smolka przesłał przed wyjazdem swym z Wiednia do Lwowa, telegraficznie w imieniu Izby życzenia cesarzowej Elżbiecie z powodu Jej imienin w d. 19 b. m. Przybywszy do Lwowa, zastał Dr Smolka depeszę W. ochmistrza Cesarzowej bar. Nopcsy, w której N. Pani wyrazić poleciła uprzejme swe podziękowanie i prośbę do Dra Smolki, aby podziękowanie to zakomunikował Izbie deputowanych.

— **Dar.** Najj. Pan raczył udzielić ze swej prywatnej szkatuły gminie Milczyce, w powiecie mościckim, zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— **Tunel Arulański**, którego przebicia w tych dniach dokonano, pod względem długości jest pierwszym w monarchii Austro-węgierskiej, a trzecim na ziemi. Długość jego wynosi 10.270 metrów, długość tunelu Mont Cenis 12.233 metrów, a tunelu św. Gotarda 14.920 metrów. Roboty około przebicia tunelu Arulańskiego rozpoczęto w połowie czerwca roku 1880, jednocześnie po obu stronach góry Arlberg, mianowicie pod St. Anton, od strony wschodniej, przy wzniesieniu 1.300 metrów, oraz pod Langen, od strony zachodniej, przy wzniesieniu 1.215 metrów nad poziomem morza. Tunel Arulański dokona bezpośredniego połączenia kolejowego między Adrią a dolnemi obszarami dorzecza Dunajowego z jednej strony, zaś kotliną jeziora Bodeńskiego z drugiej. Właściwe odbudowanie przebitego tunelu wymaga jeszcze dłuższego czasu i zapewne dopiero w drugiej połowie następnego roku będzie ukończone. Koszta całej budowy preliminowane były na 16.216.000 złr., a termin jej wykonania na 5 do 6 lat.

— **Książę Jan II Liechtenstein**, obchodził w dniu 12 b. m. 25tą rocznicę objęcia udzielonych rządów nad swoim krajem. W chwili objęcia tych rządów liczył lat 18. Od lat 170 książęta Liechtensteinowie piastują godność udzielnych książąt rzeszy niemieckiej, która w r. 1719 nadana została Antoniemu Floryanowi Liechtensteinowi, jako nabywcy w drodze kupna posiadłości Vaduz i Schellenberg. Księztwo Liechtenstein obok księztwa Monaco jest najmniejszym w Europie krajem udzielnym. Charakterystyczną pod tym względem opowiadają sobie w Niemczech anegdotę. Kiedy ojciec dzisiejszego księcia, Alojzy, pewnego razu był obecnym na egzaminie w szkole ludowej w Eisgrub, jednej z posiadłości swoich morawskich, zapytał któregoś z uczniów o granice Niemiec. Uczeń dobrze odpowiedział i zakończył: „A tu, na dole, w stronie południowo-zachodniej, krańcowy punkt stanowi niezawisłe, lubo zaledwie gołem okiem dostrzedz się dające księztwo Liechtenstein.“ Nauczyciel z całem audytoryum oniemiał z przerażenia, ale książę wybuchnął głośnym śmiechem, tak go ta odpowiedź ubawiła. Dzisiejszy książę Jan, podobnie jak ojciec jego, jest gorliwym mecenasem sztuk pięknych i człowiekiem nawskroś humanitarnym. W ogólności, powiada *Fremdenblatt*, — waleczność i wspaniałość są przymiotami dziedzicznemi w dostojnym tym domu, którego dwaj członkowie zjednali sobie niewygasłą wdzięczność miasta Wiednia, mianowicie ks. Jan Adam i córka jego Marya Teresa, wdowa po księciu Emanuelu sabaudzkim. Pierwszy, w latach 1701 do 1812, kazał słynnemu architektowi Martinelliemu, zbudować dla siebie pałac na Rossau, jedno z najświetniejszych dzieł włoskiego renesansu, a kiedy zwracano uwagę na znaczne koszta tej budowy, dał piękną odpowiedź: „Opatrzność obdarzyła mnie taką fortuną, że mogę corocznie poświęcić 30,000 złr. na jałmużny, ale nie dla próżniaczych żebraków, lecz dla uczciwych, pracowitych rzemieślników i zarobników.“ Ten sam książę, założył w r. 1703 w Wiedniu pierwszy bank publiczny, który oddał miastu niemałe usługi, a wspomniana córka jego słynęła z dobroczynności i licznych dzieł humanitarnych.

— **O zdrowiu J. I. Kraszewskiego** zaczęły znów po dziennikach obiegać zastraszające wieści. Tymczasem redaktor *Kłosów*, p. Adam Pług, otrzymał list, w którym Kraszewski, lubo uskarża się, że jest cierpiącym, donosi jednak, że choroba jego nie jest tak groźną, jak to doniosły telegramy.

— **Wielki pożar** nawiedził przed kilkoma dniami Berlin. Zgorzały ogromne składy drzewa i tartaki firmy Louis Treitel. Uderza w tym fakcie okoliczność, iż przed dwoma miesiącami składy podobne spaliły się w Wiedniu, a przed tygodniem w Londynie. Strata, zrządzona pożarem w Berlinie, ceniona jest na pół miliona marek.

— **Zima.** Według depeszy z Petersburga rzeka Dźwina już stanęła. Usłała się tam sanna. Nawet w wielu okolicach Królestwa w ubiegłym tygodniu spadły obfite śniegi. My natomiast daremnie dotychczas czekamy na „ponowę“.

— **O porwaniu** sycylijskiego księcia Calvino przez bandytów, *Bersagliere* podaje następujęce szczegóły: Kiedy książę, zamożny właściciel ziemski z Trapani, dnia 3 b. m. wieczór, wracał ze swojej willi do miasta, dwunastu bandytów zastąpiło mu drogę i uprowadziło go z sobą. Stangret został związany przez drabów, którzy następnie sprowadzili powóz z drogi na pole i przez całą noc go pilnowali, ażeby wieść o wypadku tym ile możności najpóźniej doszła do Trapani. W mieście rodzina księcia była tem zaniepokojoną, że książę nie wraca, i rozesłała służbę po drogach. W nocy służący przynieśli wiadomość, że książę wieczorem wyjechał z willi do miasta, gdzie powinien był już dawno stanąć. Wiadomość ta w całem mieście wywołała popłoch. Pogoń wysłana natychmiast, powróciła z niczem nad ranem, tylko znaleziono stangreta i powóz w polu. Stangret miał złamany obojczyk. — Bandyci, którzy porwali z drogi pod Trapani wspomnionego księcia, żądają zań olbrzymiego okupu w sumie 500.000 lirów, a rodzina księcia dotychczas jeszcze nie zdecydowała się na złożenie tej sumy. Książę w liście do swoich doniósł, że na czele bandy, której jest jeńcem, stoi galernik Calamia, zbiegły z zakładów karnych pod Rzymem. Nadmienił przy tem, że doznaje znośnego traktowania i nieźle jest przez rozbójników karmiony, lecz że Calamio ciągle mu się odgraża, iż w razie niezłożenia okupu w żądanej wysokości, lub gdyby wojska królewskie usiłowały jeńca uwolnić przemocą, natychmiast każe go rozstrzelać.

— **Trzęsienie ziemi**, według depeszy z Taszkentu, dnia 15 b. m. dało się uczuć w tem mieście. Z Aten zaś donosi telegram, że dnia 16 b. m. obserwowano w Patras trzęsienie, które jednak nie zrządziło szkody.

— **Koń roznosicielem gazet.** Jeden z dzienników północno-amerykańskich opowiada, że roznoszeniem gazet prenumeratorom w mieście Pleasent Plain na wyspie Staten odbywa się od pewnego czasu przez małego konika indyjskiego z gatunku zwanego Mustang. Zmyślne to i prawie rozumne zwierzę przez lat dwanaście pomagało publicznemu posłańcowi Andersonowi Dodsanowi w rozwożeniu mieszkańcom miasta i okolicy dzienników. Ostatniemi czasy Dodsan ciężko zaniemógł, przesłał więc swoim klientom okólnik z zawiadomieniem, że odtąd koń jego będzie sam rozwoził gazety, tudzież z prośbą, aby prenumeratorowie wyjmowali sobie z przywiązanego do konia worka adresowane do siebie dzienniki. I odtąd poczciwy konik pełni swój nowy samodzielny obowiązek z nadzwyczajną punktualnością. Każdego ranka staje on zawsze o jednej i tej samej godzinie przed domami klientów kolejno, dając wprzód znać głośnem rżeniem o swojem przybyciu; czeka chwilę, w razie zwłoki ponawia rżenie, a skoro dziennik zostanie wyjęty z worka, rusza dalej wyciągniętym kłusem. Roztropny posłaniec ma sześćdziesięciu kilku klientów i nigdy jeszcze nie chybił nikogo, bo gdy raz się zdarzyło, że o jednym zapomniał, to wrócił się o całą milę do domu, gdzie mieszka ów zapomniany klient, aby obowiązek swój spełnić sumiennie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Piskorza, poszukiwanego za kradzież; Julię Chmielowską, za przybranie fałszywego nazwiska; Błażeja Nowaka, za kradzież łóżka; Wojciecha Bulwińskiego i Józefa Kręciocha, za kradzież obuwia swemu majstrowi; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono 4 klucze powiązane sznurkami, znalezione wczoraj rano w ulicy Floryańskiej.

Repertoar teatralny.

We czwartek 22go: *Prelegent*, Kościelskiego; po raz trzeci. *Dzieciaki*, Świderskiego; po raz trzeci. *Ciotka na wydaniu*, Blizińskiego; po raz trzeci.

W sobotę 24go: *Odette*, W. Sardou.

W niedzielę 25go: *Krakowiacy i Górale*, Kamińskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 20 listopada pogoda; term. od —0·2 doszedł do 7·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 743·4 millim., term. 3·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 22go listopada: Cecylii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Program akademickiego wieczorku Mickiewiczowskiego, który się w tych dniach odbędzie, jest następujący: Uwertura (Cherubini); Przemówienie prezesa Czytelni; Schumann, Koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, wykona panna Janotha; Chór; Deklamacya zbiorowa; Moniuszko: Pani Twardowska; Deklamacya; Żeleński, Andante z Symfonii na orkiestrę; Przemówienie prof. Morawskiego. Młodzież akademicka udała się z prośbą do panny Reszke, bawięcej w Poznaniu, ażeby swoim współudziałem wieczór ten uświetnić chciała.

(Wspomnienia lat dziecinnych sieroty — Kraków u Anczyca str. 81. Cztery powiastki dla ludu (Ksenia — Prakseda — Podróżny — Bracia rodzeni). Lwów Biblioteka „Wieńca i Pszczółki“ — str. 64. Zmienne koleje — Kraków nakładem „Gazety Krakowskiej“ str. 168 „Stella)“ Kraków.

Powieści Krystyny. W czterech drobnych książeczkach małe szkice z życia ludu i z życia wyższych sfer, jak cztery rodzajowe obrazki w ramkach stósownie dobranych. Na pierwszy rzut oka nie uderzają ani śmiałością kompozycyi, ani efektownością w wykonaniu — ale zatrzymajmy się nieco: jest tam prawda w każdym z tych szkiców, jest szlachetne uczucie i jest delikatność pędzla. Rodzajowe obrazki w literaturze jak w malarstwie nie zyskują wcale, gdy drobny, codzienny temat przeniesiony na wielkie płótno. Dawne dzieje, dnie chwały, sejmy lub bitwy wymagają przestrzeni: Matejko lub Sienkiewicz tem silniejsze wzbudzają wrażenie, im na większe rozmiary rozwijają bogactwo pomysłów. Ale ten sam Sienkiewicz, dopokąd historycznych i wojennych nie podejmował kreacyj, gdy ograniczał się jeszcze na t. z. *genre*, pisywał krótkie nowelle w rodzaju obrazków nieodżałowanego Kotsisa. Nie są bez wdzięku artystycznego powiastki podpisane imieniem *Krystyny*, a wdzięk ten polega właśnie na prostocie w formie jak i w treści. Niektóre z nich pisane dla ludu, ale tem się różnią od większości owej ludowej literatury, że nie mają prostactwa chłopskiego.

Zły to byłby pedagog, któryby do dzieci przemawiał szepleniąc i zdrobniając wyrazy, tak jak mówią dzieci. Podobnie i z ludem, tem wielkiem dzieckiem — trzeba mówić do niego zrozumiale, jasno, z prostotą, ale tak jak się mówi do dorosłych. Krystyna posiada ten dar przemawiania do włościan, tak jak się mówi do wykształconych — znać, że zdobyła go dłuższem pożyciem wśród włościan — smutne jej powiastki, zwłaszcza ta większa „Wspomnienie lat dziecinnych sieroty“ — ale ten smutek nie zostawia goryczy, jak owe modne dziś skargi i tragiczne nowelle, o wyjątkowej jakoby niedoli stanu włościańskiego. Bohater opowiadania dzieckiem idzie z siostrą na „chałupy“ w owych „latach głodnych“ tak częstych w Galicyi; gdy coś użebrał u litościwych ludzi — matki już nie zastał w chacie — umarła z nędzy. Potem służy u gospodarzy wiejskich, którzy mu każą wypasać łąki dworskie i kraść na łanach pańskich — on tego niechce, bo go matka nauczyła dobrze pacierza i dziesięciorga przykazań — więc znów idzie na żebry, aż pani we dworze się zlitowała, przygarnęła i oddała do miasteczka na naukę — potem panicz poczciwie z chłopcem obcował — i wyrósł młodzian szlachetnych uczuć — lecz przyszedł czas krwawego żniwa — i padł ów sierota Antoni pod Miechowem. Oto osnowa powiastki, która wyciśnie łzy zarówno w chacie, jak i we dworze.

W tym rodzaju, ale w mniejszych jeszcze rozmiarach cztery powiastki (*Ksenia*, *Prakseda*, *Podróżny*, *Bracia rodzeni*); są tam opowiadania o srogiem prześladowaniu unitów za wiarę i pożyteczne nauki z dążnością oświecenia ludu, jakieto tam są błogie rządy pod Moskalem. Dążność bardzo właściwa i potrzebna, gdy są tacy, którzy obiecują złote góry za Wisłą i pod białym carem; ale skuteczniej podobno mówić tylko o uciskach dzisiejszych, niż opowiadać o ropaczliwej walce, bo to nie trafi do chłopskiego rozumu, sądzącego po skutkach.

Dwie powieści wyżej nieco sięgające założeniem, czytają się z zajęciem, bo jest w nich połączenie myśli wyższej, idealnej, z realizmem stosunków chwytanych na gorącym uczynku. *Zmienne koleje* przedstawiają losy dwóch przyjaciołek odmiennego usposobienia, a więc antiteza lekkomyślnego wiru światowego, owego źródła tylu ruin szlacheckich w Galicyi, z życiem pracy i poświęcenia, młodej dziewczyny, utrzymującej się z lekcyj i robót. Powiastka druga *Stella* ma za temat ten przedział, jakiego i p. Tisza swoim wnioskiem o mięszanych małżeństwach chrześcijańsko-żydowskich zarównać nie zdoła — nie zarówna tej przepaści i pani Orzeszkowa w swych powieściach semickich konkluzyami bezwyznaniowości. Pani Krystyna bohaterkę swoją nawróciła na religię katolicką — miłość i wiara wzbudziła ducha poświęcenia, lecz okazał się tej bohaterki niegodnym syn szlacheckiego rodu, bo miłość jego była tylko przelotną — i Stella zamiast mirtowego wieńca, przywdziewa welon zakonny. *L. D.*

Kraj donosi: W piątek dnia 4 b. m., na dorocznym akcie w petersburskiej akademii sztuk pięknych udzielono następujące nagrody: na wydziale architektury: za konkursowe opracowanie projektu: „Zamek wielkoksiążęcy w klimacie południowym“, medale złote wielkie: Trambickij, Sołowjew, Pozdiejew; medale złote małe: Bach, Sołowjew, Dietriech i Tołwiński; na wydziale malarskim, za obraz na temat: „Książę Michał Twerski w Ordzie tatarskiej“, medale złote wielkie: Łosiew, Łanskoj, Smirnow, za „Ucieczkę Tillego“ Willewald, małe złote: Stan. Rostworowski za „Achillesa nad trupem Patroklesa“, Ziemcow za „Hektora upominającego Parysa“, Kryżycki za pejzaż i Zaleman — złoty mały, za rzeźbę „Orestes.“ Pomiędzy nagrodzonemi w ciągu roku medalami srebrnemi, znajdujemy nazwiska Polaków: p. Tad. Rostworowski, Henryk Wojniewicz i Bohdanowicz otrzymali medale srebrne duże za architekturę, małe zaś: Mirewicz i Sołtykiewicz, z wydziału malarskiego: Mazurowski, medal sr. duży, Samokisz (ukrainiec) med. sr. duży za rysunek i mały za akwaforty, medale srebrne małe: Mordasewicz i Nake. Olszewski za drzeworyty medal srebrny.

W Akademii Mickiewicza w Bolonii zainaugurowane zostały w d. 15 b. m. za pośrednictwem rektora senatora Magni wykłady języka i literatury polskiej i rosyjskiej. Wykładów literatury polsko-słowiańskiej podjął się znakomity nasz poeta Teofil Lenartowicz, a prócz tego zapewniła udział swój bezinteresownie p. Malwina Ogonowska. Na wykłady zapisało się wielu oficerów armii włoskiej.

Arcyksięcia Jana balet „Die Assoninen“ został wczoraj z pięknem przedstawiony powodzeniem w operze wiedeńskiej. Dostojny autor wystąpił jako reformator na polu choreograficznem. Widocznie pragnie on zostać Wagnerem baletu. Jego utwór, którego akcya odbywa się podczas wojen krzyżowych, przedstawia walkę między miłością czysto idealną, a miłością zmysłową. Balet Arcyksiążęcy wystawiony jest z niesłychanym przepychem dekoracyj i kostiumów.

Nowy dziennik w Paryżu na amerykański sposób. Jerzy Bennet, znany właściciel jednego z najpoczytniejszych amerykańskich dzienników *New-York-Herald* zamierza założyć w Paryżu nowy dziennik, wydawać go w języku francuskim i prowadzić z tym samym forsownym nakładem i takim samym systemem, jak słynną swoją amerykańską gazetę. Na rozpoczęcie interesu przeznaczył kapitał wynoszący trzy miliony franków.

SOBIESCIANA.

Medale, monety, sztychy, rękopisy, dokumenta, druki.

(Ciąg dalszy).

Hr. Hubert Krasiński złożył cenne volumina aktów historycznych odnoszących się do panowania Michała Korybuta od r. 1668 do 1670, a przedewszystkiem do traktatu z Moskwą.

W pierwszym *voluminie* 1szy akt: *Instrukcya od stanów Rzeczypospolitey sub interregno na Seymie Convocationis IMci Panom Commisarzom na Tractaty z Moskwą o wieczny pokój naznaczonym — w Warszawie 1668.* Oryginał z podpisami: arcybiskupa Prymasa, biskupów, wojewodów i senatu całego.

Potem 13 oryginalnych listów królewskich króla Michała do panów komisarzy. Dalej listów oryginalnych do tychże komisarzy 23 — przeważnie od Paca hetmana W. X. L. 20 odpowiedzi na listy poprzednie od komisarzy w kopiach współczesnych. Jeszcze potem do tychże jeden list króla, Prymasa i Doroszenki 3 oryginalne — 120 listów od komisarzy w kopiach. Plenipotencyj i deklaracyj rozmaitych w kopiach 14. Cały dyaryusz traktatów pierwszych w 15 sesyach — i na końcu dwie relacye komisyi pierwszej po zawartych traktatach.

W voluminie drugim — przeważnie korespondencya z posłami moskiewskimi, tak do nich, jak i od nich listy w kopiach; z aktów samych ważniejsze: Ratyfikacya paktów z carem w Kadrynie, listy do bojarów moskiewskich i odpowiedzi od nich, traktat zawarty w Moskwie 9 Apryla 1672. Ku końcowi voluminu mieszczą się same oryginały, a mianowicie: dwie instrukcye, dane posłom i komisarzom polskim; supplementa do tychże instrukcyj, szyfrowane z pieczęcią w. koronną, podpisane przez kanclerza Chrysztofa Paca — tych z różnemi cedułkami jest 6 — dalej królewskich listów oryginalnych 12 i tyleż oryginalnych listów kanclerza Krysztofa Paca, ostatni ma datę 13 maja 1672 r. (772 b).

Stambuch marszałka Kazanowskiego z r. 1624 pergaminowy w oprawie współczesnej na 120 kartach mieści podpisy panujących i co najznakomitszych współczesnych osób — dziś własność gabinetu archeol. w Krakowie.

P. Niedzielski ze Śledziejowic złożył księgę obejmującą 106 oryginalnych listów Jana Sobieskiego, królewicza Jakóba, kardynała Dönhofa, prymasa arcybiskupa Olszowskiego, biskupów, dygnitarzy koronnych, pisanych od roku 1670 do 1690 do kasztelana Wojnickiego, Jordana (798).

P. Witold Milowicz przysłał rękopis Fredry o sztuce wojskowej. Kodeks ten był kiedyś własnością króla Jana Sobieskiego; świadczą o tem własnoręczne tu i owdzie notatki i zapiski na marginesach (815), i historyą bitew z Kozakami za Jana Kazimierza, dzieło dedykowane królowi Janowi III. Kodeks wyraźnie pisany in 4o (827).

Hr. Stanisław Tarnowski nadesłał rękopis X. Mikołaja Mieleszki S. J. z dedykacyą Katarzynie z Sobieszyna Ostrowskiej. Tytuł książeczki: *Westchnienia nabożne ludziom w cnotach się ćwiczącym.* Książeczka pisana nadzwyczaj starannie, tak jak druk, a ozdobiona mnóstwem rysunków piórkiem wykonanych. Ascetyczna ta książeczka nigdy nie była drukowana, a autor nie mieści się w spisie pisarzów Towarzystwa Jezusowego (826).

Hr. Konstanty Przezdziecki dał na wystawę kilka ważnych rękopisów, a mianowicie: korespondencyę Klementyny Sobieskiej, listów 75. Wyciąg korespondencyi dyplomatycznej Ludwika XIV, kopia, 15 listów. Trzy dyaryusze Mikołaja Przezdzieckiego z 1678 r. Tegoż korespondencye, listów 13. Dyaryusz kampanii wiedeńskiej. Wiersze włoskie z powodu zwycięztwa pod Wiedniem. *Opis wjazdu Grzymułtowskiego.* Opis kampanii Franciszka Hocquast (772). Rękopisy te objęte są osobnym katalogiem *Sobiesciana* Nr 2, 16, 19, 20, 36, 44, 48, 52, 56 i 76—140.

IV.

Dokumentów luźnych co do liczby dał na wystawę najwięcej hr. Konst. Przezdziecki. Królewskich oryginalnych 10, kopij 9. Królowej i królewiczów oryginałów 6, kopij 7. Innych współczesnych znakomitości listów oryginalnych 18 i tyleż kopij. Tych połowa korespondencye Mikołaja Przezdzieckiego i sufragana wileńskiego, Galimskiego (772). Wszystkie w szczegółowym katalogu *Sobiesciana* opisane są dokładnie.

P. Kluczycki nadesłał 5 ciekawych listów luźnych, a mianowicie: list Jana Kazimierza, autograf cały ręką króla pisany; króla Jana III; Teresy Kunegundy i król. Jadwigi Elżbiety.

P. Rogalińska nadesłała 26 oryginalnych dokumentów, między któremi dwa najcenniejsze. Breve papieża Innocentego XI do króla z dnia 25go stycznia 1687 i tegoż do wojska polskiego z d. 20 listopada 1688 r. z błogosławieństwem (812).

Hr. Hubert Krasiński przysłał 10 listów historycznych, ale te wszystkie są z panowania Zygmunta III (772 a).

Hr. Roman Wodzicki z archiwum Kościelnickiego dał na wystawę 35 dokumentów z epoki króla Jana III, wszystkie autografy (771 i 773).

P. Stanisław Cieński 7 przysłał dokumentów, w tych dwa są listy cesarza Leopolda do biskupa Trzebickiego pisane (764—769).

Ośm dokumentów oryginalnych z własnoręcznym podpisem króla Jana III od 1679—1694 r. przysłał poseł Szczaniecki z Nawry (774).

Biblioteka Jagiellońska nadesłała 7 dokumentów, między któremi unikat na wystawie: dyplom szlachectwa dla Jana Krezyk, z majestatyczną pieczęcią królewską.

Z Suchy od hr. Branickiego dwa dokumenta. Dyplom dla Koniecpolskiego z r. 1697 i ordynans na wyprawę wiedeńską z podpisem króla z d. 17 lipca 1683 r.

Dwanaście dokumentów królowej Maryi Kazimiery i królewicza Jakóba, w sprawach majątku Żółkiewskiego i ekonomii Szawelskiej, testament Eliasza Łąckiego z 1685 r. i nominacyę na kasztelanią kaliską dla Jana Łąckiego złożył pan Władysław Łącki z Posadowa (770).

P. Szczęsny Morawski przysłał 5 oryginalnych kwitów i blankietów matki króla, króla Jana III, królowej i królewicza Jakóba (782—786).

P. Szeptycki przysłał 5 oryginalnych dokumentów i rodowód króla Jana Sobieskiego z dokumentami i drzewem genealogicznem.

Z miasta Jaworowa nadesłano 6 przywilejów pergaminowych królewskich, z Nowego Sącza 3, z Przemyśla 2, z Tarnobrzega 1. Cech tokarski krakowski złożył dwa dyplomata pergaminowe, i także dwa cech introligatorów.

P. Zygmunt Radzimiński 12 oryginalnych listów Jana III, a p. Matczyńska testament Marka Matczyńskiego.

Od innych osób wymienionych w katalogu (787 do 797) dwanaście różnej treści dyplomatów królewskich.

Profesor Szaraniewicz przysłał ze Lwowa 5 pergaminowych dokumentów z podpisami króla Jana III i z oryginalnemi pieczęciami: 1. potwierdzenie fundacyi monasteru Bazyliańskiego w Trembowli; 2. Nadanie probostwa Boratyna; 3. Przywileje dla monastyru w Podhorcach, zwanem Kliszniśko; 4. Potwierdzenie przywilejów, nadanych duchowieństwu ruskiemu; 5. Nadanie przywilejów bractwu cerkiewnemu w Złoczowie.

(*Dokończenie nastąpi*)

Otwarcie Teatru Narodowego w Pradze.

Wczoraj pospiesznym wieczornym pociągiem wiedeńskim powróciły do Krakowa osoby, należące do deputacyj, które się udały do Pragi z powodu otwarcia Teatru narodowego. Powróciły zachwycone serdecznością i gościnnością, z jakiemi przyjęło je społeczeństwo czeskie, oraz uprzejmością komitetu. Gościom polskim dodano komitetowych, którzy przez cały czas nie odstępowali ich; powozy, hotele, miejsca w teatrze, wszystko obstalowane przez komitet, czekało na przybywających.

Już w sobotę komitet powitał na dworcu przyjeżdżających z Krakowa i rozwiózł po hotelach. Loże osobne oddane zostały deputacyi Rady miejskiej krakowskiej, pani Hoffmanowej i Niedzielskiemu, oraz p. Dobrzańskiemu. W niedzielę po *Akademii* odbyły się na koszt komitetu obiad dla gości w „Hotelu Saskim,“ na którym przemawiali: Piltz, Czapelski, Romańczuk, Weigel, Rieger i inni. Na pierwszem miejscu siedziała p. Hoffmanowa między Riegerem a prezydentem Weiglem. W poniedziałek znany przyjaciel Polaków, Tonner, oprowadzał grono gości po katedrze, Hradczynie i zamku królewskim, tłumacząc wszystko najszczegółowiej.

O godzinie 3 odbyła się uczta w Besiadzie mieszczańskiej, z której mieliśmy już relacye telegraficzne. Mowy, powiedziane podczas uczty, podajemy poniżej, podług *Politik*. Dalszy ciąg mów umieścimy jutro.

Goście krakowscy opuścili Pragę wczoraj o 6 rano, a pomimo tak wczesnej godziny, komitetowi odprowadzili ich na dworzec i wręczyli prześliczne bukiety p. Hoffmanowej.

Członkowie rożnych deputacyj otrzymali w darze pamiątkowy medal z bronzu żyrandola spalonego gmachu.

---

no strojów żółtych używać, przez uczucie pokory. Sam więc żółty kolor tła zdaje się świadczyć o jakiemś nadzwyczajnem przeznaczeniu tkaniny. Dodajmy do tego, że jeżeli drzewa z ptakiem u szczytu były symbolem życia, to ogród cały oznaczał ziemską potęgę, i jako taki służył od najdawniejszych czasów za tło wzoru królewskich kobierców. Sławny kobierzec, zdobyty w VII w. w Ktesifonie na Sassanidach, którego wartość oceniają kronikarze arabscy na miliony, i który Omar kazał pociąć na części i rozdać między swoich żołnierzy, przedstawiał na złotem tle ogród także i nosił nazwę „ogrodu Chozroesa.“ Czyż za śmiałem w takim razie jest przypuszczenie, że i nasz kobierzec, którego wiek, jak sądzimy, poza XVI stulecie nie sięga, lecz który przy innym charakterze, zachował ślad dawnych tradycyj, wykonany był dla szacha perskiego, i że ten go z okazyi jakiegoś poselstwa przysłał królom polskim, a może i złożył go w katedrze? Na nieszczęście ten interesujący wyrób jest popsuty niezręczną restauracyą.

Pragnęlibyśmy dotknąć także ornamentacyjnych [illegible]. Kto wie, czy w splotach ich liści, w formach, rodzaju i barwie ich kwiatów, tudzież w zestawieniu ich ze sobą nie leży tajemnica jakiegoś życzenia, napisu, zdania, lub sentencyi, związanej z przeznaczeniem tkaniny? Jedna z baśni Szeherezady mówi o tkaczu, który został księciem, lecz porwany tajemnie [illegible] złoczyńców będące [illegible] całym *selamem* [illegible] wrogom, by go [illegible] drogie pieniądze [illegible] zytał i wolność [illegible] kobiercach na[illegible] ani rozpoznać, [illegible] stanie.

[illegible] powiedzieć o tej te[illegible] ciennych mozaj[illegible] i w płótnie, nie[illegible] czasami nawet [illegible]. Należałoby się [illegible] nad kolumnami i [illegible] ściany, nad [illegible] ostatnie niekiedy [illegible] nad zestawieniem [illegible] stych, szczerych, [illegible] noszą wyrazistość [illegible], aby wywarły wrażenie.

Zmuszeni jednak jesteśmy poprzestać na tem. Czarodziejski świat Wschodu pociągnąłby nas za daleko. Bogactwo jego fantazyi kołysze myśl, ale [illegible] kolebką ornamen[illegible] to wystarczy, że[illegible] tkaninach Wystawy [illegible] Wschodzie kończymy.

Maryan Sokołowski.

Na medalu tym po jednej stronie jest napis: *Narodni Divadlo Otevreno Leta Pane 1883*, naokoło wieniec laurowy, na którym wypisane lata zbierania składek 1845—1868 r., a po spaleniu 1881—1883 r. Po drugiej stronie medalu emblemata i nowo wybudowany teatr, z pięknym u dołu napisem: *Narod Sobe*, który znajduje się wyryty na gmachu.

Uroczysty bankiet w Besedzie mieszczańskiej, o którym doniósł nam telegram wczorajszy, opisuje *Politik* dnia 20 b. m. w następujący sposób:

Po uroczystem przedstawieniu w teatrze narodowym, był bankiet wczorajszy najważniejszym wypadkiem dnia. Szanowni i kochani goście nasi zgromadzili się licznie w Besedzie, aby wziąć udział w uczcie, która była prawdziwie ucztą familijną. Jak członkowie wielkiej rodziny przybywają częstokroć z dalekich stron, aby uczcić uroczysty wypadek rodzinny, tak wczoraj zgromadzili się goście nasi, związani z narodem naszym wspólnemi interesami i uczuciami wzajemnej przyjaźni; siedzieliśmy obok siebie jak bracia, zapewniając się wzajem o serdecznych uczuciach braterskich. Duch serdeczności ożywiał wczorajszą ucztę naszą i przebijał się w każdej wygłoszonej mowie; jesteśmy też przekonani, że ta wielka uczta familijna pozostanie długo w naszej pamięci.

Sala, w której odbył się bankiet, była uroczyście przyozdobioną. Do stołu zasiadło około 300 osób; widzieliśmy między niemi reprezentantów różnych stanów. Ucztę rozpoczęto odegraniem uwertury *Libuszy*, podczas bankietu grała orkiestra pułku ks. Jerzego saskiego. Pojedyncze produkcye muzyczne, a mianowicie z polskich i czeskich piosnek narodowych przyjmowano z zapałem.

Szereg toastów rozpoczął Dr Rieger następującą przemową: Szanowni panowie! Najj. Pan i Najłaskawszy nasz monarcha wydał piękne hasło: pragnie on pokoju między swemi ludami. Wyrazem woli jego jest, aby wszystkie ludy jego rozwijały się pod względem narodowym, stosownie do charakteru swego. Na zasadzie równego prawa chcemy budować przyszłość. My Czesi rozpoczęliśmy dzieło, i sądzę, że w ostatnich czasach nie opuściliśmy rąk. Skończyliśmy dzieło, a uroczystość uświęcenia takowego, przybyli przyjaciele nasi i bracia słowiańscy; jest to dzieło, które nikomu nie może zaszkodzić, a nam może przynieść wielki pożytek. Bieżący rok będzie dla nas wiecznie pamiątką: w tym bowiem roku nastąpiło otwarcie uniwersytetu czeskiego, a wczoraj teatru narodowego; pierwszy poświęcony jest nauce, drugi sztuce. Zabraliśmy się do dzieła, i z Bożą pomocą postępować będziemy naprzód. A jeśli świeci nam jaka nadzieja, to wdzięczni za to być powinniśmy przedewszystkiem Najj. Panu, i Jemu też zawdzięczać mamy, że zasada równouprawnienia inaczej tłómaczona jest dziś niż dawniej. Z Jego wolą założono uniwersytet czeski. Najj. Pan interesował się także przebiegiem budowy teatru narodowego, a nadto udzielił podobnie jak i dostojna rodzina cesarska materyalnej pomocy komitetowi budowy. Wkrótce następca tronu Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką swą zaszczyci narodowy nasz teatr swemi odwiedzinami. Obowiązkiem naszym jest połączyć się w okrzyku na cześć Monarchy: *Sława!* (*Hucznie okrzyki: Sława!*) Muzyka zagrała hymn narodowy, który obecni wysłuchali w postawie stojącej).

Następny toast wzniósł intendent teatru krajowego Dr Szkarda w tych słowach: „Szanowne zgromadzenie! Naród czeski obchodzi dzisiaj uroczystość. Nietylko my sami obchodzimy tu z czcią skończenie budowy teatru narodowego, ale każdy Czech, w którego piersiach bije gorące serce, bierze udział w tej uroczystości. W uroczystości tej biorą udział nie tylko Czesi, ale i goście nasi liczni bracia, synowie wspólnej matki Sławii. Z teatrem narodowym stworzył naród czeski nietylko godny przybytek dla czeskiej muzy dramatycznej, ale zarazem pomnik swego odrodzenia. Naród czeski zdobył sobie przed wiekami sławę na polu sztuki, umiejętności i sztuki wojennej. Walczył on w pierwszych szeregach za ogólną wolność i w szeregach za obronę wolności sumienia. Pod tym ostatnim względem stanęła przeciw niemu cała Europa, nic więc dziwnego, że po długiej walce w końcu uległ. Tysiące wiernych synów Czech poległo, całe gminy, ba całe okolice spustoszono tak, iż oszczędzono zaledwie piątą część ludności. Nic więc dziwnego, że lud popadł w letarg, który trwał kilka wieków, tak iż lud ten uważano za umarły.

Kiedy wreszcie życie jego duchowe poczęło istotnie grozić zamarciem, powstało nagle kilku mężów proroków i bohaterów, którzy poczęli budzić lud z długiego snu. Głos ich nieprzebrzmiał na próżno, lud rozpoczął się cucić i dopominać o swoje prawa. Nastąpiły potem smutne czasy. Zaledwie rozbudzony naród nasz, chciano wpędzić do trumny, z której nie miał już powstać. Zabiegi te jednak były bezskuteczne, a nieporozumienia na polu walki dały nam możność dopominania się znów o słuszne prawa. Wiele nam już oddano, ale wiele jeszcze brakuje, abyśmy mogli wypoczywać. Naród czeski obdarzony równemi prawami z innemi ludami, zamieszkującemi tę monarchię, a egzystencya jego jest zapewnioną. Pocieszajmy się jednak nadzieją, że Rzymu nie zbudowano w jednym dniu. Naród czeski skupił nowe siły, a my staramy się wszelkiemi środkami o to, co nam się należy prawnie, jako dziedzicom po sławnych przodkach.

Wczorajsze otwarcie teatru jest jasnym dowodem, że nadzieje nasze nie są bezzasadne. Przed pół wiekiem starała się garstka patryotów o skromny przytułek dla muzy dramatycznej i z jakiemiż trudnościami musiała walczyć? Ale występowały poczęły coraz to nowe siły, dopominające się o swe prawa, aż wreszcie cały naród stanął około jednego celu i doprowadził tak daleko, iż przed 15 laty mógł uroczyście położyć kamień węgielny pod budowę godnego teatru narodowego. Nadzieje jego rozchwiał straszny cios. Nieszczęśliwy pożar zniszczył dzieło długich lat w kilku godzinach. Wielka była boleść całego ludu, ale lud zabrał się znowu do dzieła, które w historyi mało znajdzie przykładów. Każdy składał ofiarę dla dzieła patryotycznego, nawet biedny wyrobnik nie skąpił owoców swej żmudnej pracy dla przedsięwzięcia narodowego. Z dumą możemy wykrzyknąć, że cały naród brał udział w tej pracy, że cały naród postawił sobie pomnik, i że słusznie nowy teatr zdobić mogą słowa: *Narod sobe*. To wzniosłe dzieło obudza w nas najlepsze nadzieje.

Lud, który w wykonaniu tego dzieła dowiódł tyle zapału, tyle siły i energii, nie da się pogrzebać, a żywy okrzyk, spadający ze stołu, będzie on żądał praw swych, a nadzieje te z pomocą Bożą. Powołany do życia, będzie umiał utrzymać się przy życiu i nie siebie i swej ojczyzny bronić. Lud nasz obchodzić będzie jeszcze inną uroczystość, i oby Bóg dał, abyśmy jej doczekali, gdyż zamiast dokończenia budowy świątyni muzy, obchodzić będziemy uroczyście dokończenie budowy świątyni naszej egzystencyi narodowej, w której uświęcona głowa naszego dostojnego Monarchy przyozdobiona będzie koroną św. Wacława (*Sl ev. Vyborne!*).

Dla osiągnięcia tego celu wytęży zapewne naród nasz wszystkie siły, i nie ustanie pracować, dopóki celu tego nie osiągnie — i osiągnie go, bo do pracy nie zabierze się sam, ale z pomocą swych braci, synów Sławii. W imieniu tej wielkiej ofiarności, jaką odznaczyły się wszystkie warstwy narodu czeskiego przy budowie teatru narodowego i w zaufaniu, że lud nasz nie ustanie na siłach, aby osiągnąć wyższy cel swój, wznoszę toast na cześć ludu czeskiego i jego przyszłości: „Na zdar!" (Przeciągłe oklaski).

Następnie wygłosił serdeczną mowę zastępca burmistrza praskiego Valis — na cześć przybyłych do Pragi gości. Mowę tę przyjęto oklaskami.

Dr Weigel, prezydent miasta Krakowa, dziękuje w języku polskim, w imieniu wszystkich słowiańskich gości, przybyłych z różnych stron, miastu Pradze, za gościnę i serdeczne przyjęcie i wita serdecznie w imieniu Polaków wszystkich zgromadzonych pobratymców. Nie chodzi tu o tych, którzy przybyli, ani o ich liczbę, ale o to, że w tej chwili umysły i serca wszystkich, którzy umią ocenić znaczenie tej chwili, jak wielką jest i głębokie znaczenie tej uroczystości, jaką jest otwarcie teatru narodowego.

Dnia 18 listopada 1883 nie jest dniem uroczystego przedstawienia w teatrze; jest on jutrzenką nowej ery dla sztuki czeskiej, dniem samodzielności energicznego i wytrwałego narodu, który pobratymcze ludy przewyższył swą energią. W mowie pełnej zapału skreślił mówca znaczenie teatru w starożytności i w bieżącej chwili; teatr jest potężnym środkiem oświaty, w starożytnych Atenach stworzył teatr; przypomina, iż misyę tę objął następnie Rzym; skreśla rozwój tej instytucyi w średnich wiekach i w nowszej epoce, skreśla historyę jej u Słowian a zwłaszcza u Polaków; przypomina, że ostatni król polski Stanisław August był gorliwym protektorem teatru, że z upadkiem samodzielności nastąpił upadek sceny, i że w obecnym jeszcze stuleciu ucisk cenzury i ucisk narodowości przeszkadzał rozwojowi sceny; teraz zaś, gdy uczucie sprawiedliwości monarchy pozwala na swobodny rozwój pod względem narodowym, i gdy nastała wreszcie epoka równouprawnienia, złożyli Czesi świetne świadectwo, a przy wytrwałości i energii, mimo nieszczęsnego pożaru, który zniszczył budowę przed dwoma laty, powstał teatr narodowy, w celu podniesienia oświaty ludu. Towarzystwu, które postawiło sobie to patryotyczne zadanie i komitetowi budowy, który je przeprowadził, należy się uznanie, a prezes jego Rieger: „Niech żyje!"

Następnie zabrał głos poseł do Rady państwa Dr Romańczuk (po rusku): Na wiadomość o waszej wzniosłej uroczystości narodowej, pospieszyli Rusini wyrazić wam swą szczerą radość. Możecie mieć potężniejszych przyjaciół, ale nie macie serdeczniejszych. Już za czasów waszej i naszej samodzielności, książęta nasi utrzymywali stosunki przyjaźni z waszymi, w czasach walk Husyckich walczyła także ruska szlachta za waszą wolność; później poeci i uczeni nasi żyli w ścisłem porozumieniu z waszymi, a nasz największy poeta Szewczenko opiewał waszego Husa. Kiedy obchodzicie uroczyście święto narodowe, przybyliśmy do Pragi, i gotowi jesteśmy stanąć na każde zawołanie wasze.

Podzielamy bez zawiści radość waszą i podziwiamy waszą miłość Ojczyzny, waszą wytrwałość, waszą energię, jedność waszych warstw społecznych, podziwiamy was, że bez obcej pomocy, siłami własnemi zdobyliście sobie dzisiejsze stanowisko. Taki naród nie zginie nigdy, nie utonie ani w niemieckiem, ani w innem morzu, ale zawsze rozwijać się i wzmacniać będzie. Cześć takiemu ludowi i jego dowódcom.

Hr. Andrzej Potocki:

Panowie! przybyłem na tę uroczystość, jako przedstawiciel dziennika *Czas*.

Pozwólcie, abym w imieniu dziennikarstwa polskiego, które z pewnością to uczucie wdzięczności ze mną podziela, podziękował wam za serdeczne i bratnie przyjęcie. Zachwycacie nas gościnnością, zadziwiacie niesłychaną wytrwałością i pracą, około zbudowania narodowego teatru. Niezrażeni nieszczęściem, własnemi siłami i środkami dopięliście zamierzonego celu.

Dzieło, którego ukończenie dziś obchodzimy, świadczy siłą czynu o waszej żywotności, o waszem postanowieniu życia własnem życiem. Dlatego my Polacy witamy z radością dokonanie tego dzieła. Gmach ten jednak wspaniały jest tylko zewnętrzną powłoką — duch, jaki w nim zapanuje i który go ożywi, będzie nam zawsze pokrewnym i sympatycznym, bo będzie to duch szczerze narodowy i samodzielny; zakwitnie w nim sztuka dramatyczna czeska, jako dzielny czynnik narodowy i cywilizacyjny. Tak dla was, jak dla nas, scena ma wielkie znaczenie, to rzecz wiadoma; ale ważność jej dlatego wzrasta i u was i u nas, iż nowoczesny teatr jest owocem cywilizacyi zachodniej. U was, będących w środku tej cywilizacyi, zarówno jak u nas, stojących na jej kresach, teatr zaznacza łączność naszych społeczeństw ze światem zachodnim, oraz wpływ niezatarty tego świata na nasze wykształcenie i duchowe życie. Teatr jest zarazem czynnikiem i oznaką odrębnych właściwości narodowych, a tylko na zasadzie uszanowania tych odrębności i właściwości narody słowiańskie podać sobie mogą szczerze i trwale bratnią rękę na wszystkich polach działalności ludzkiej, a mianowicie w pracy około rozkwitu sztuki, i tylko w tych warunkach sztuka u nich rozwijać się może.

Do takiego zespolenia się mamy otwarte pole w tej wielkiej monarchii pod berłem wielkodusznego monarchy. To też żadna uroczystość nie minie tak u was, jak u nas, ażeby wdzięczna myśl nie zwróciła się do niego.

Panowie, różne toasty już piliśmy i różne znakomite usługi poprzedni mowcy podnosili; ale zostało mi się jedno jeszcze ważne zadanie: podnieść zasługi dziennikarstwa czeskiego około zbudowania tego wspaniałego gmachu.

Jak wszędzie, tak i na tem polu było dziennikarstwo jedne z najważniejszych sprężyn, za jego to pomocą wpływały tak liczne datki, że miesięcznie setki tysięcy reńskich podpisy w dziennikach wynosiły.

Pozwólcie więc, abym w imieniu prasy polskiej wychylił kielich na cześć dziennikarstwa czeskiego, które się tak dzielnie zasłużyło około dzieła, co wam jest drogie, a nam obojętnem być nie może i nie jest.

Na jednej stronie *menu* uczty w Besedzie mieszczańskiej znajduje się fotografia gmachu teatralnego. Na drugiej stronie: Banket na oslavu otevrzeni Narodniho divadla dne 19 listopadu 1883. Menu: Polevka mozeczkova; Rynsky losos s majonaisem v rosolu; Filet de boeuf; Fricandeau s kvetakem; Srnezi ragout s pasztikou; Bażant se zavarem; Syr a maslo; Mrăżené s olipy neb Victoria creme; Cukrovinky.

Program koncertu: 1) Uvod do „Libusze" Smetana. 2) IV slovansky tanec, Dvorzak. 3) Unie czesko polska. — Kytice pisni polskich a czeskych. 4) Poloneza, Zeleński. 5) Narod sobie. Obraz czeské hudby naszi doby. Dle puvodnich partitur upravil Szmid. 6) Touha. Valczik, Szebor. 7) Ouvertura k operze „Szelma sedlak", Dvorzak. 8) Do vlasti. Pochod, Piczman.

Między licznemi telegramami, nadesłanemi do Pragi z okazyi otwarcia teatru narodowego, otrzymał komitet teatralny następujące:

Kraków 18 listopada. W dniu otwarcia świątyni sztuki przesyła krakowska Izba handlowa swe życzenia. Oby naród wasz rósł w siły i rozwijał się.

Kraków 18 listopada. Całem sercem jestem przy was w chwili wielkiego tryumfu i radości. Cześć wam bracia!

Władysław Żeleński.

Kraków 18go listopada. Artyści dramatyczni teatru krakowskiego cieszą się z wami i przesyłają braciom swym i kolegom nad Mołdawą staropolskie: Szczęść Boże!

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·70 mark. (17 złr. 37 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3132, średnio-ciężkiej węgierskiej 1891, ciężkich bagonów 1520; razem 6546.

Galicyjską płacono 33 do 36, 38, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 44 do 46 złr.; ciężkie bagony 46 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2606)

Małe przyczyny — wielkie skutki.

Jak kropla, jeżeli zawsze na tożsamo miejsce pada, nawet najtwardszy kamień wydrąża, a jak mała nikła roślina — bluszcz — z każdej szpary korzysta, aby swoje ikliny wbić w wieżę, która nieraz przetrwała wieki, przezco nieraz podkopuje wyniosłą budowę, tak podkopuje wiele tysięcy ludzi zwolna swoje zdrowie, przez zbytnie używanie świata, wyuzdania i inne tajne grzechy, niezważając na to, że nawet najzdrowsze ciało, uważane za niezwyciężone, musi cherlać przez regularnie powtarzające się zbytki. Przyszedłszy do takiego okresu, jeszcze bardzo wielu wstrzymuje się powodowani fałszywym wstydem do wezwania pomocy lekarskiej. Nierzadko zdarza się, że za poradą jednego lub drugiego nierozumnego cierpiący leczy się w najgłupszy sposób bez żadnego namysłu, niezważając na to, że przez to istniejące już cierpienie tak dalece może być pogorszone, iż wtedy pomoc nie jest możebną a śmierć wcześniej czy później musi nastąpić.

Według tego, o czem powyżej nadmieniliśmy, uważać należy za obowiązek bliźniego, jeżeli zwrócimy uwagę na niedawno już w 12 wydaniu wyszłą broszurę słynnego naczelnego lekarza szpitala Dra Liebauta (lekarza klinicznego, który 40-letnie bogate doświadczenia zebrał w jednej z największych stolic świata) pod tytułem „Die Dr. Liebaut'sche Regeneration". W tej broszurze wszyscy ci, którzy cierpią na jedną z chorób poprzednio lekko tylko napomknioną, znaleźć mogą bardzo stósowne porady, jakim sposobem tylko racyonalne wyleczenie w najkrótszym czasie nastąpić może. Broszurę tę nabyć można w księgarni K. Prochaski w Cieszynie za 30 ct.

Ostatnie wiadomości.

W Londynie umarł wczoraj znakomity fizyk Sir William Siemens.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 21 listopada. Do *Deutsche Ztg* donoszą z Rzymu: Następca tronu niemieckiego ma powracać z Hiszpanii przez Włochy, gdzie ma się spotkać z królem Humbertem.

Berlin 21 listopada. Mowa otwierająca Sejm nie zrobiła na członkach sejmu szczególnego wrażenia; dzienniki wieczorne zaznaczają, że mowę tę zimno przyjęto. Ubolewają nad tem, że wyliczenie przedłożeń nie jest dokładne, że treść przedłożeń podatkowych nie jest dokładnie określoną i zaznaczają, że podatek od renty, jeźliby nie miał obciążać zarazem właścicieli gruntów, nie będzie miał powodzenia w Sejmie.

Belgrad 21 listopada. Wojska straciły w utarczkach z powstańcami 15 poległych i 100 rannych. Straty powstańców obliczają na przeszło 300 ludzi. Bardzo wiele miast chwali energiczne wystąpienie rządu i szybkie stłumienie powstania. Wybory uzupełniające z gminy belgradzkiej wypadły na korzyść liberalnych. Utrzymują, że minister wojny Petrowicz chce podać się do dymisyi, i że były minister spraw wewnętrznych Garaszanin ma zostać posłem w Wiedniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. Rada miejska uchwaliła wczoraj na wniosek bar. Kuebecka w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznego i kulturnego znaczenia, jakie tunel arulański ma dla państwa i stolicy, tudzież w uznaniu tego wspaniałego dzieła, dowodzącego zdolności i energii inżynierów austryackich, dać wyraz swej radości i uwielbienia.

Wiedeń 21 listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że w przyszłym tygodniu zbiorą się wspólni ministrowie, tudzież Taaffe, Dunajewski, Pino i Welsersheimb w Peszcie, w celu obradowania z ministrami węgierskimi, którzy z powodu Sejmu węgierskiego do Wiednia przybyć nie mogą, nad poruszonemi już na sesyi delegacyj sprawami i kwestyami natury administracyjnej, potrzebującemi załatwienia.

Budapeszt 21 listop. W procesie przeciw mordercom Majlata skazał senat wyższy huzara Berecza, jako wspólnika, na 15 lat do domu poprawczego, a następnie po odbyciu kary na 10-letnią utratę praw publicznych i obywatelskich i potwierdził wyrok pierwszej instancyi, co do innych oskarżonych, rozporządzając, że wyrok śmierci wykonany być ma najpierw na Szpondze, a później na Pitelim.

Paryż 21 listopada. Senat przyjął wszystkie konwencye kolejowe.

Madryt 21 listopada. Następca tronu niemieckiego wyląduje w Walencyi, a w piątek w południe przybędzie do Madrytu, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwać go będzie król z ministrami. Na uroczystości wojskowe skoncentrowano w Madrycie 22 batalionów wojska.

Petersburg 21go listopada. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu *Gaulois* o zaburzeniach robotników w Kijowie, oświadczając, że w doniesieniu tem niema ani słowa prawdy.

Nowy Jork 21 listopada. *Herald* donosi, że Chińczycy opuścili dnia 18 b. m. Bac Ninh. — W Haj-Phong krążą pogłoski, że Haj-Tzung w nocy 12go b. m. za sprawą mandarynów spaliło się do szczętu.

Kursa. — Wiedeń 21 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·95. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·40. Renta złota 98·15. — 6% Renta złota węgierska 119·90 — 4% Renta złota węgierska 87·25. — Losy z r. 1860 132 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyto. 284·10. — Londyn 120·35. — Napoleony 9·54—. — Lombardy 143·30. Losy roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 285.—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 144·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 113·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 187·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162·—. — Marki 59·05. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·72—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: bardzo dobre.

Berlin 21 listopada. Banknoty austryackie 169·25. — Krótki Wiedeń 169·10. — Krótka Warszawa 197·65. — Banknoty rosyj. 198·35. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 121·—. — Akcye austr. kredytowe 479·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 90	59 40
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 54	9 62
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% " " " II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 50	99 50
6% listy " bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	281 50	283 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	166 —	168 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	286 —	289 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 20 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 90	79 05
4⅕% " srebrna	79 45	79 6
4% " złota	98 15	98 35
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120
4% " " 1860 " 500 "	132 20	132 70
4% " " 1860 " 100 "	139 50	— —
" " 1864 " 100 "	171 —	171 50
" " 1864 " 50 "	170 75	171 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	98 —	98 50
Galicyjskie " "	99 —	99 40
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	99 10	99 60
Węgierskie " "	100 20	100 80
Węgier. z klauz. 1867 " "	99 —	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	139 75
6% Renta węgierska złota	120 —	120 20
4½% " " (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	209 50	210 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	280 60	280 90
" " węgierskie 200 "	279 25	279 75
Depositen-Bank 200 "	201 50	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	835 —	838 —
Unionbank 100 "	108 —	108 25
Verkehrsbank ogólny 140 "	146 —	147 —
Wied. Bankverein 100 "	104 20	104 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 " 5%	166 50	167 60

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	555 —	557 —
Elżbiety 210 " "	223 50	223 75
Linz-Budweis 200 " "	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol 200 " "	189 —	189 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2510	2515
Franciszka Józefa 200 " "	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika 210 " "	282 80	283 20
Koszycko-Oderberg 200 " "	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy 200 " "	167 25	167 50
Nordwest austr. 200 " "	184 50	185 —
" " Lit. B. 200 " "	195 75	196 25
Rudolfa 200 " "	172 25	172 50
Siedmiogrodzka I 200 " "	162 —	162 50
Staatz-Eisenb. Gesell 200 " "	309 25	309 75
Südbahn (Lombardy) 200 " "	142 60	143 —
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	158 75	159 25
" Nord-Ost 200 " "	145 —	145 25
" Westb. Stuhlw. 200 " "	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 —
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 50
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 —
5% " " " " nowe 37 lat	98 75	99 —
6% " Bank Hipot. lwow.	101 40	102 —
6% " " Włość. "	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 95
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume 200 " "	97 75	98 —
" " Em. 1874 200 " "	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	106 50	107 —
Elżbiety 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 200 " "	— —	— —
" " 1872 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
" " wal. austr. "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 25
" poż. 14 milion. 1882 "	104 75	105 25
" poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 " "	103 30	103 70
" " Em. 1873 200 " "	103 75	104 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	98 50	98 75
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 " "	97 75	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	95 50	96 —
" II " 1867 300 " 4%	99 60	99 90
" III " 1868 300 " "	95 75	96 —
" IV " 1872 300 " "	94 60	94 90
Nordwestb. austr. 200 " "	102 —	102 30
" " Lit. B. 200 " "	102 50	102 90
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa 300 " "	100 40	100 80
" Em. 1869 300 " "	100 10	100 40
" Em. 1872 300 " "	100 10	100 40
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	120 75	121 25
Siedmiogrodzkiej I 200 " "	92 —	92 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	137 80	138 20
" " 200 złr. 5%	121 —	121 25
Theissb.-Gesell. " "	101 75	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	94 75	95 —
" " II Em. 200 " "	93 70	94 20
" Nordost 300 " "	91 25	91 50
" " złotem 200 " "	116 25	116 75
" Westbahn 200 " "	97 —	98 —
" " Em. 1874 200 " "	97 —	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 50	124 75
" Węgierskie " 100	113 75	114 —
3% " Tureckie fr. 400	20 40	20 80
Kredytowe złr. 100	172 —	172 50

	płacą	żądają
Clary złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 90	110 —
Insbrucku " 20	21 —	21 50
Keglewicha " 10½	17 50	18 50
Krakowskie " 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) " 40	38 —	40 —
Palty " 42	35 25	35 75
Rudolfa " 10½	19 —	19 50
Salma " 42	52 —	— —
Salzburgskie " 20	22 80	23 20
St. Genois " 42	48 60	48 80
Stanisławowskie " 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie " 105	126 —	127 —
4% " " 50	64 50	65 —
Waldsteina " 21	26 75	27 25
Windischgrätza " 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 73	5 75
20 frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 02	12 07
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 20
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 20 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% " " " "	89 50	90 50
5% " " " " 37-letnie	98 50	99 50
6% " " Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
kupon	— —	186

(2784-2-3)

Za duszę ś. p.

Konstantego Bar. du Puget

Puszeta

odprawionem zostanie

w piątek d. 23 listopada b. r.

o godzinie 9ej

jako w 1 rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Serdeczne podziękowanie

składam w imieniu pozostałej rodziny po ś. p. Mikołaju Rzewuskim, tym wszystkim, którzy w dniu dzisiejszym tak licznie raczyli być obecnymi na eksportacyi, nabożeństwie i pogrzebie śp. mego kochanego ojca. *Walery Rzewuski.*

W Krakowie d. 20 listopada 1883. (2787)

15 listopada W. X. Proboszcz z okolic Sącza zamówił *umbraculum* na dzień odpustu 2 grudnia, nie zostawiwszy adresu, o przysłanie którego uprasza ***Barbara Darowska*** (2786 1-2) w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 33.

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś we czwartek dnia 22 listopada o godz. 7½ wieczorem

wielkie galowe przedstawienie

z nowym programem. Główniejszemi sztukami są: Po raz pierwszy **WYŚCIGI** wykonane **przez wszystkie damy i panów towarzystwa z najlepszemi do wyścigów i do przeskakiwania końmi stajennemi, przez różne przeszkody, jakoto: przez mury, krzaki, mosty, doły. Są to wyścigi, przy których śmiałość jeźdźców ze zręcznością skakania współzawodniczy. Jazda i przeskakiwanie zadziwiające. 8 karych ogierów** przedstawionych przez p. dyr. **Herzoga. Daniello** ujeżdżany przez p. **Rob. Renza. Osman Pasza** przedstawiony przez p. dyr. **Herzoga.** Występ **Miss Ada, Miss Rosa, Miss Perks, Mr. Thomaso, Mr. Hummerston, Sign. Franconi** — i **wszystkich klownów.** Bliższe szczegóły w plakatach. **Jutro przedstawienie.** (2779)

!POMARAŃCZE I CYTRYNY!

Pomarańcze najlep. messyńskie 25—40 szt. złr. 1·70
Cytryny „ „ 35—50 „ „ 1·70
Kalafiory włoskie najlepsze . . . . . „ 1·80
Kasztany włoskie bardzo grube . . . „ 1·60
rozsyła w 5 ko. koszykach (zabezpieczonych trawą morską przed mrozem) pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (2750-1-6)
Antoni Paparotti w Tryeście.

TERNO W C. K. LOTERYI!

5000 dukat. zapłacę każdemu gotówką, który nie wygra moją, przezemnie samego wynalezioną metodą do grania. Wszystkie inne są tylko naśladowane! Na listy z 2ma markami zwrotnemi odpowiada natychmiast opłatnie darmo słynnie znany matematyk (2748 1-12)
L. Gondris w Budapeszcie, kl. Brückgasse 8.

Bona Niemka, obeznana z robotami drutowemi i dzierganiem, poszukuje miejsca w Krakowie. Adres: **M. Gawenda, Ratibor.** (Adresse: Gärtner L. Ratzek.) (2724 3-3)

KALOSZE  **ROSYJSKIE**

odznaczające się trwałością i niskiemi cenami (z wązkiemi końcami) w różnych kształtach, oraz **reichenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, **kaftany myśliwskie,** kaftaniki wełniane, **kamizelki** włóczkowe, damskie **chustki** i **kamasze, pończochy** i **skarpetki** wełniane (2563-6-12)

poleca w największym wyborze

Magazyn J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek, linia A. B. 37.

Młoda Paryżanka znakomicie posiadająca muzykę i śpiew, uczennica konserwatoryum paryskiego, przytem odpowiednio wykształcona, szuka zaraz umieszczenia.— Bliższych wiadomości udziela pani *Aleksandra Gettlichowa* w Krakowie, **Mały Rynek Nr. 7, I. piętro.** [2766-2 4]

W Dolczówce jest do 300 sztuk 3—4-letnich drzewek doborow.

w połowie gruszek i jabłonek, ze szkółki, do odstąpienia u **W. Tworkowskiego,** po 50 cnt. gruszki, 40 jabłoneczki, loco Czarna z odstawą. (2733-2-3)

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM STUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^RA^ DE KORAB

Wyprobowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

D^r^ DE KORAB, 46, rue de Laborde, **PARIS**

W KRAKOWIE:

W Aptekach PP. Trauczynskiego, Redyka i Wisniewkiego

(2616 4-)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**

Przygotowane przez

Pa DELANGRENIER w PARYZU.

(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2620-2-)

PODARUNKI GWIAZDKOWE!!

tylko za 3 złr. wieczna pamiątka (także po zmarłych).



Portrety naturalnej wielkości.

Po nadesłaniu każdej dowolnej fotografii, wykonaną zostanie w zupełnej naturalnej wielkości, najzupełniejszem podobieństwie, najlepszym sposobem kredkowym. Cena tylko 3 złr. Zadatek 1 zlr., reszta przy odbiorze. ☞ Fotografia nie będzie uszkodzoną. Portrety olejne (na płótnie) po najtańszej cenie stosownie do wielkości i wykonania Zamówienia na gwiazdkę należy wcześnie przysłać.
Siegfried Bodascher, erstes prämiirtes Wiener Kunst-Atelier für Porträt-Malerei w Wiedniu II., grosse Pfarrgasse 6. (2679-2 10)

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU, **8, na Placu Opery w Paryżu.**

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 22 24)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyborowego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.
Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie, i dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieję naśladowców liker po różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok
F. Garnier ENGHIEN LES BAINS
W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mikai K^o^. (1899 6-)

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, bronicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.
Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu
wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędną jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (2557-1 6)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXII. loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele połowy państwa z tej strony.

Wygrane w liczbie 12,240 wynoszą razem 208,900 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 20,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 10,000 złr. renty złotej

z **12** pobocznemi wygranemi, następnie **20** wygranemi po **200** złr. renty złotej, wreszcie wygranemi gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr., **6** złr., w ogólnej kwocie **112,500** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28 grudnia 1883 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który można dostać bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale loteryi państwowych w Wiedniu, I, Riemergasse 7, 2 Stock im Jacober-hof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży losów.

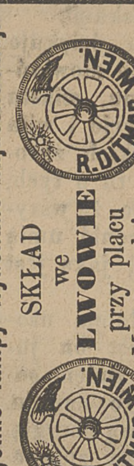
Przesyłka losów opłatna.

Wiedeń 15 października 1883 r. (2457-3-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, *oddział loteryi państwowej.*



R. DITMAR w Wiedniu, c. k. uprz. fabryka lamp. *NAFTOWE* **LAMPY i ŚWIECZNIKI,** lampy majolikowe, lampy wiszące z fajansowemi umbrelkami bez odoru lakieru, zawsze białe i czyste, dla fabryk kazdego typu pod zwany.
PALNIKI SŁONECZNE potrzebujące tylko 6/2 gromadne nafty na godzinę, wydają światła po razy więcej niż inne.
Wszystkie lampy wykonane najdokładniej. **SKŁAD we LWOWIE** przy placu Maryackim. (2396-6-10)
znak fabryczny. znak fabryczny.

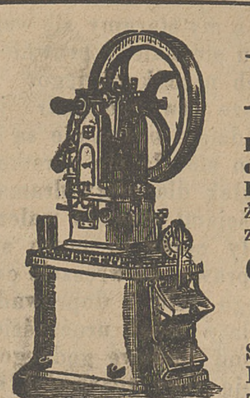


Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwudziestoletnia doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyasmatycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów USMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu nieszkodliwe i łatwe używanie środków. Ponadto ma się ozrazu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (264-18-20)

HOFFMEISTRA

Motor parowy.



Koszta ruchu 5%, tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya i t d.

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**

w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (2221-8-)

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniej zy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na podstawie liczb przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, cierpieniach płuc itp. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.

Główny skład w Wiedniu, Salvator-Apotheke, Kärnthnerstrasse.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny ☞ *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 **w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.** (2512-6-8)

WESOŁY WIDOK

dla chorych i rekonwalescentów.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, osłabienie, wychudnienie, osłabione trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Gdzie już nic więcej nie pomogło, przyniosły pomoc i wyleczenie pierwsze i jedynie prawdziwe 59 razy odznaczone Jana Hoffa wyroby słodowo-pożywcze u mnóstwa osób, których już opuszczono, a cierpiącym przywróciły życie i zdrowie.

(Słowa wypowiedziane przez wyleczonych).

Do wyłącznego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych słodowo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, **w Wiedniu. fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, skład fabryczny i kantor: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wielce szanowny Panie! Niniejszem upraszam Pana o dobre i spieszne wykonanie mojego zamówienia, gdyż należę do kupujących i chwalących Pańskie lecznicze i nader skuteczne wyroby słodowe, które Pan ogłasza na pociechę cierpiącej ludzkości. Kiedy jeszcze w roku 1860 mieszkałem w Brunszwiku, używałem w moich cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych z dziwnym skutkiem Pańskich niezrównanych leczniczych środków słodowych Teraz po 22 latach zdrowia znów jestem cierpiącym i powtórnie uciekam do Pańskich skutecznych środków słodowych. Wiem i mam to zaufanie, że się polepszy, gdyż użyłem dopiero 16 butelek piwa słodowego i 4 funty czokolady. a już czuję się daleko zdrowszym. Powiadam Panu, że ludzkość będzie musiała wystawić Panu wieczny pomnik, za to, że Pan jesteś wynalazcą tak smacznej czokolady, piwa słodowego i cukierków; każdy człowiek chętnie je używa i niewydaje swych pieniędzy nadaremnie. Pańskie odznaczenia zasługi w liczbie 58 są przed Bogiem i światem zasłużone Mój lekarz domowy polecił starszemu nauczycielowi Fliessowi Pańskie wyroby słodowe, który też za to Panu publicznie za skutek podziękował. Jego matka ma do zawdzięczenia swoje zdrowie i życie Pańskim wyrobom słodowym, również urzędnik Magdeburskiego Towarzystwa ubezpieczeń Kujawa, którego żona była opuszczoną, a teraz jest już zdrową. Ze strony mojej matki podaję Panu, chcąc oddać prawdzie sprawiedliwość, następne szczegóły o uzyskanej sile leczniczej w jej 9-letniem cierpieniu osłabienia, choroby żołądka i piersi, blednicy, która po 7½ miesięcznem używaniu Pańskiego wyciągu słodowego 3 razy dziennie zrana i wieczór 1 filiżanka czokolady słodowej tak wyzdrowiała, że jako 78 letnia kobieta teraz gospodarstwo prowadzi, a w modlitwie wspomina z wdzięcznością o Panu. Załączając 10 złr. proszę o przysłanie piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i czokolady do Wenecyi, hotel Bauer.

Obecnie w Chebie 1 września 1882 r. (2627-3-4)

Z wdzięcznością **S. Radolinzki,** starosta.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

K. pr. centralny komitet w Flensburgu. Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający.

Major Wittge, delegowany kr. pruskich lazaretów.

Ostrzeżenie i uwaga.

Należy żądać tylko pierwszych prawdziwych Jana Hoffa wyrobów słodowych z zarejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech znakiem ochronnym (portret wynalazcy). Nieprawdziwemu wyrobowi innych brakują pierwiastki ziół leczniczych i właściwy sposób przyrządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butel. złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flak. złr. 1·12, ½ flak. 70 c. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** Pierwsze jedynie prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski apt., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs. W. Fenz, St Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zauderer aptek.; w DROHOBYCZU: J Aichmüller, Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm, J. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

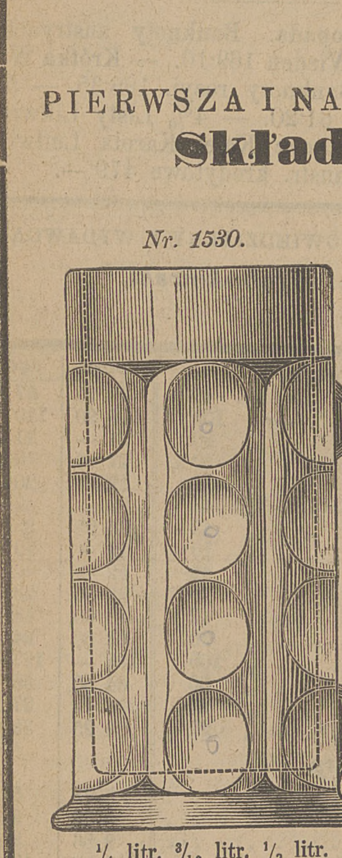
J. SCHREIBER & NEFFEN.

PIERWSZA I NAJWIĘKSZA AUSTRYACKO-WĘGIERSKA FABRYKA SZKŁA PRASOWANEGO I LANEGO.

Skład centralny: w Wiedniu, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr. 22—24.

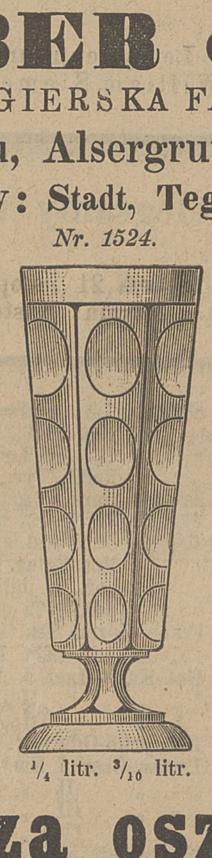
☞ **Skład wzorów:** Stadt, Tegethoffstrasse Nr. 3. ☜

Nr. 1530.



¼ litr. ³⁄₁₀ litr. ½ litr.

Nr. 1524.



¼ litr. ³⁄₁₀ litr.

Nr. 1812.



¼ litr. ³⁄₁₀ litr. ½ litr.

SKŁAD dla **WĘGIER:** w Budapeszcie, **Waitznergasse 18.**

SKŁAD dla **CZECH:** w Pradze, **Heuwagplatz 27 neu.**

Największa oszczędność

DLA RESTAURATORÓW, KAWIARZY I GOSPODYN DOMOWYCH.

Nasze naczynie szklanne

Z PRASOWANEGO LANEGO SZKŁA

kufelki na piwo, puhary na piwo i szklanki do kawy, kubki do wody, kieliczy do wina, talerze, półmiski, serwisy, serwisy na wety itp., zwane są w kraju i zagranicą

niedające się rozbić.

Nasz wyrób uznany jest jako najlepszy i dlatego zaprowadzony został w największych restauracyach i we wszystkich kołach **oszczędnych gospodyń domowych** z zadziwiającym skutkiem. (2626-3-3)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na czasopismo miesięczne pod tyt. **„Przegląd Powszechny."**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*